

CZESC II.

7. Zwyczaje i zabobony rolnicze.

W okolicach Kielc obfitość zabobonów, mających łączność z uprawą roli, siewem, żniwem, domem i gospodarstwem, nierównie jest większą niż koło Pinczowa. Przyczyna tej nierówności polega: na większej oświacie ludu powiatu pinczowskiego niż kieleckiego, już wreszcie na samej przyrodzie miejscowej tych dwóch okolic. Wogóle uważając, oko lice kieleckie, aczkolwiek piękne, są bardziej górzyste, ponure, ztąd i dziksze niż pinczowskie i dlatego na umyśle swego mieszkańca piętnują pewną szorstkość, którą łatwo dopatrzyć w jego mowie, sposobie życia, śpiewie, a nawet w ubraniu. Ziemia jałowa, nieurodzajna, na wielu miejscach pokryta smugami piasków, nierzadko niewynagradzająca trudu około niej podjętego, zmusza poniekąd właściciela do szukania środków nadnaturalnych, leżących w zabobonach, bo sądzi w dobrej wierze, że one przyczynią się do dopełnienia braków, do pomnożenia plonu. Dodając do nadmienionych przyczyn i tę okoliczność, że wsie w kieleckiem zbyt są od siebie porozrzucane, że ich domy niegromadnie, ale w długim szeregu kolonij poumieszczane, że w kieleckiem mniej jest kapłanów ¹⁾ do sprawowania posług religijnych i rozciągnięcia

¹⁾ Powiat kielecki pod względem jurysdykcji duchownej leży w dwóch dyjecezyjach: kielecko-krakowskiej i sandomirskiej, zawiera powierzchni wogóle 32·9 mil kwadr. i według najświeższego wykazu statystycznego, w r. 1876 miał ludności rzymsko-katolickiej 64,028 i w obydwóch

pieczy duchownej nad owieczkami, niż w innych w ogóle powiatach, a w szczególności w pinczowskim, mniej też stósunkowo szkół elementarnych w ubiegłej przeszłości było w kieleckim niż pinczowskim: to nie będziemy się dziwić, że zabobony w wielkiej swój rozciągłości i doniosłości istnieją między Kielczanami. A choć i tu znajduje się niemały poczet oświeconszych włościan, którzy w gruncie rzeczy nie wierzą w zabobony, to mimo tego, idąc za zwyczajem większego ogółu swoich współbraci — nie odrzucają ich wcale.

Zwracając uwagę na zabobony rolnicze, domowe i gospodarskie ludu, tak okolice kieleckich jak i części powiatu pinczowskiego, spostrzeżemy, że są między nimi takie, które się praktykują i w innych częściach kraju. O tem łatwo się przekonać z porównania szczegółów w niniejszym rozdziale przez nas podanych z tymi, jakie przytaczają w swych dziełach: Oskar Kolberg „Lud — seryja VII. str. 134—138“, Zygmunt Głogier „w Biblijotece Warszawskiej“ 1876 r. zeszyty za Maj i Grudzień, oraz Stan. Miłkowski w „Ognisku domowem“ Nr. 29 z 1876 r. „Przesady ludu, zebrane z różnych wędrowek po kraju i zagranicą.“ Mimo to jednak są w znacznej ilości i takie zabobony, które wyłączną nadmienionych miejscowości są własnością.

Uprawa roli pod siew każdego gatunku zboża, sadzenie i okopywanie jarzyn i t. p. czynności rolnicze, mają szczególnie w kieleckim odrębne zabobony, przesady, prognostyki i dnie uprzywilejowane. Najwięcej jednak zabobonów z rozlicznymi waryjantami praktykuje się przy sianiu: rozsady, lnu i konopi jak również sadzeniu kapusty. —

Od lat kilku badając lud, przedewszystkiem zwracaliśmy uwagę na zabobony rolnicze, które ze względu pochodzenia, jak powiada etnograf niemiecki, uczeń braci Grimmów, Dr. Wilhelm Mannhardt, poczęści najodleglejszych czasów sięgające, częściowo jak rozrzucone kawałki mozaikowego obrazu zachowały się do dni naszych tu i ówdzie; ale niestety! przy coraz bardziej rozprzestrzeniającem się postępów gospodarstwie, znikają i z czasem zupełnie zaginą. Tych szczątków starożytnej przeszłości zgromadziliśmy znaczny zapas, a wieleż ich, mimo skrzętnego naszego poszukiwania, mimo używania różnych fortelów, próśb, datków celem wydobywania ich z ust ludu, jeszcze zostaje w ukryciu?

Najważniejszy a zarazem najciekawszy szczegół przy niektórych zabobonach jest wymawianie pewnych formułek rymowych, po większej części dwu, lub czterowierszowych. Treść tych wierszyków zamyka opisanie czynności samego zabobonu; przyczem czasami błysnie jakiś frazes religijny; nierzadko też pozorny brak w nich bywa sensu. Wierszyki zdają się być według formuł zażegnowań ukute; lud jednak czyni dystynkcją między niemi. Zażegnowania bardziej otoczone są u ludu

dyjecezyjach razem wzięwszy rzeczzonego powiatu jest kapłanów parafjalnych 26, a zatem na jednego księdza wypada $2,462\frac{10}{26}$ dusz. Powiat zaś pinczowski zawiera powierzchni 20·3 mil kwadr. — ludności rzymsko-katolickiej miał w r. 1876 75,641 i 48 kapłanów parafjalnych, a zatem jeden kapłan w pinczowskim wypadnie na $1,575\frac{1}{4}$ ludności.

mistycyzmem; kto ich świadom, — pod żadnym pozorem nie wyjawi takowych, nawet osobie najbliższej jego serca będącej, aby nie ulotniła się z nich tajemnicza potęga słów; więrszyków zaś wspomnionych świadoma osoba nie chowa w skrytości, ma się rozumieć w gronie li tylko swoich, bo przed surdutowymi i w tym także względzie przestrzega milczenie. Więrszyki te nazywa lud zamawianiami. Nie przesądzając, co uczeni badacze ludu wypowiedzą w kwestyi zamawiania i za co je będą uważać, nam się zdaje, że one są pozostałościami z czasów pogańskich modlitw, których lud w zamarłej przeszłości używał na uproszenie pomocy bóstw rolniczych i domowych. Dla zaznajomienia się z tymi utworami, przytaczamy kilka zamawiania wiernie wśród gminu zebranych i tak:

Przy sadzeniu kapusty mówi gospodyni (parafja Kije pod Pinczowem):

„Tak ty gospodarzu zawlec tę rolę pazurkami ¹⁾,
Byś miał kapustę z dużemi głowami.
A ty gospodyni weś zapaski roga,
Zgub te robaki z kapusty dla Boga!“

Przy zatykaniu czaszek końskich na żerdzi, wymawiają zamawianie wskazujące cel, gwoli którego czynność powyższa uskutecznia się:

„Żli ludzie zaciekli,
By nam kapusty nie urzekli,
Trza, byśmy ją opatrzyli,
Zdechłego konia tu łbisko wstawili.“

Inne znów zamawianie praktykuje się w Kostomłotach (ob. niżej zwyczaj i zabobony rolnicze. Nr. 31—35), wpływ pomyślny wywierać mające na urodzaj lnu. W tem zamawianiu brak już jasnej myśli:

„Będziemy siać len w błocie —
Będziemy chodzić w złocie.“

Są jeszcze zamawiania przy zabobonach, odnoszących się do domu i gospodarstwa, jak np. to, którego używa gospodyni, kiedy kupi na jarmarku kurę (ob. niżej zwyczaj i zabobony domowe i gospodarские Nr. 15), inne przy zabobonach lekarskich (ob. niżej zabobony lekarskie Nr. 19). Innego rodzaju zamawiania, mające na celu czyjaś szkodę, więc wspólne w dążności z czarami, przedstawia nam kopia wyroku, wydanego przez sąd miasteczka Słomniki 1700 r. na Reginę Frakową (ob. wyroki na czarownice i osoby posądzone o czary

¹⁾ Wyrażenie pazurki często w różnych okolicznościach czyto w formułach zażegnowań, czy też w mistycznych modlitwach napotyka się.

Nr. III.); są to zapewne okruciny modlitw, na cześć złego bóstwa od-mawianych.

Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż naj-większa cześć zabobonów tak rolniczych, gospodarczych i poczęści le-karskich odnosi się w kieleckich okolicach do dni: Wigilii Bożego-narodzenia (ob. Nr. 61, 79, 96, 97, 106 zabobony rolnicze. Nr. 22, 29 zabob. domowe i gospodarcze); Wielkiego tygodnia (ob. Nr. 75, 78, 83, 84, 85, 99 zabob. rol. Nr. 57 zabob. gosp. Nr. 25 zab. lęk.), Bożego Ciała i wigilii Św. Jana Chrzciciela. Zaś wróżby i prze-powiednie rolniczo-gospodarskie do dni wymienionych niżej pod Nr. 92—111.

W zabobonach rolniczych użycie różnych przedmiotów ma swoje zastosowanie; pomijając wyszczególnienie każdego z osobna przedmiotu takiego, którym zabobonność w swoich czynnościach rada się posługi-wać, w ogóle nadmieniamy tu, że drzewom w tym względzie słusznie przynależy pierwszeństwo. Gałązki brzeziny, tarniny, wierzby, świer-czyny, liście olchy posiadają, według mniemania ludu tak kieleckiego jak pinczowskiego, własność czarniącą. Zatknięte w roli, chronią plon jój, bądź zboża, bądź jarzyn wszelakiego rodzaju od urzeku, potęgą swą niewidzialnej siły wpływają na urodę (urodzaj) płodów ziemi, a nawet gradowe chmury rozpedzają ¹⁾ Z roślin, o ile dotąd mogliśmy zauważyć, największe mają zastosowanie w przesądach rolniczych: pokrzywa, łopian, bylica, paproć. O pokrzywie wypada tu napomknąć, że jój użycie przy sadzeniu kapusty we wszystkich wsiach w kieleckiem i pinczowskiem jest powszechne; stanowi więc charakterystyczną cechę tego zabobonu, który przez różne domieszki innych znów zwyczajów urozmaicony bywa w niektórych miejscowościach.

Czynności, mające styczność z zabobonami rolniczymi, dokonywane przed wschodem słońca jak: zatykanie krzyżyków po polach w Wielki piątek (ob. Nr. 83), procesya w poniedziałek Wielkanocny (Nr. 84), okopywanie kapusty (Nr. 55), wynoszenie słomy na pola w św. Szczepan (Nr. 81), i Nowy-rok (Nr. 119), wywierają na pola zbawienny wpływ ²⁾.

a) Uprawa.

1. Lud kieleckich okolic rozpoczynając jakąkolwiek robotę w polu wymawia słowa: „Děj Panie Jezusie szczęście w szczęśliwą godzinę, pobłogosław święta Trójco.“

¹⁾ W Beiscach (powiat pinczowski) gospodarze dla zabezpieczenia pól od gradu, zatykają zaraz z wiosny na czterech rogach swego pola gałązki świeżej brzeziny.

²⁾ Woda, lub rosa zaczerpięta przed wschodem słońca ma własność le-czniczą. (Ob. zabobony lekarskie). Taż sama woda leczy choroby koni, krów i innych domowych zwierząt, ale brana z przeciwnego kierunku jak płynie.

W pinczowskim powiecie nad Nidą mówią przy rozpoczęciu każdej pracy rolniczej: Déjże Panie Jezusie *rzeczyście, Najświętsza Panienko* i święta Barbaro, aby się co na skórę nie oberwało.“

2. Przed nałożeniem nawozu na pierwszą furę w kieleckiem przestrzegają ściśle tego zwyczaju, że biorą trzy razy gnoju na widły, wyrzucają na dach domu, lub obory, następnie naładowaną furę żegnają krzyżem św. i kropią święconą wodą.

3. Nie należy wywozić nawozu w piątek, ale starać się choć pierwszą furę wywieść we czwartek, albo w dniu Matce Boskiej poświęcone t. j. środy i soboty.

4. Nie należy też wywozić go w taki dzień, kiedy nowy miesiąc (księżyc) pokazuje się na niebie, bo na takim nawozie zboże będzie się odnawiać.

5. Nie należy wywozić gnoju na pole w dniu pochmurne, boby się nie udało zboże, ale w dniu pogodne, (kieleckie).

6. Przed użyciem nowo kupionego, lub zrobionego pługa, potrzeba go obmyć, lub pokropić święconą wodą. Wyprowadzając pług w pole, przyczepia się do niego ziele święcone, nazwane płuźnikiem, który w kieleckich okolicach kładzie się pod skibę. W Brzezinach oprócz pluźnika przyczepiają pławinę brzezicy (gałązkę brzeziny), ułamaną z ołtarza w czasie Bożego Ciała, a którą trzymają w schowaniu w komorze.

W pinczowskiem nad Nidą, gdy oracz wyjeżdża pierwszy raz w pole, gospodyni wychodzi na świat z święconą wodą i kropiąc oracza jakoteż pług mówi: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, niechże cię ta Pan Bóg błogosławi i cała Trójca święta, i ja cię błogosławię, abyś mi tam szczerliwie począł to moje pole.“ Do pługa nie przyczepia się tu pluźnika, tylko pod pierwszy zorany zagon kładzie się wianek, oświęcony na Boże Ciało, albo kawałek poświęconej palmy.

7. W Bejskach (powiat pinczowski pod Opatowcem) gospodarza, lub parobka, wracającego po pierwszej orce z pola oblewa gospodyni przy wejściu do izby niespodzianą wodą, a to w celu, aby nie spał przy robocie i nie mitrzął.

8. Jest poważne mniemanie, że zboże najładniej rodzi się na gruncie zorany na odsibkę (od siebie).

9. Na wygubienie ostu w polu podają w Rembowie sposób ten: wyjść przed wschodem słońca na to pole, gdzie się oset znajduje, uderzyć go patykiem i mówić to zamawianie: „Oset, żebyś precz z mego pola poszedł“, potem odmówić: „Zdrowaś Maryja“.

10. Aby „ptaszki nie czyniły szkody w zbożu“ trza im rzucić garść ziarna, zanim rozpocznie się siejba (kieleckie); — w pinczowskiem zaś nie przed siewem, ale przy końcu tegoż ostatki zboża rzucają dla ptaszków.

b) Siew.

11. Siew na gruntach dworskich rozpoczyna sam dziedzic, lub jego żona, pierwszą garść zboża rzucając na krzyż, poczem dopiero przodownica, lub inna osoba dobrze siejąca prowadzi dalszą pracę. (Pinczow.)

12. Aby ptaki nie jadły zboża, radzą w tym celu:

- a) koło Łasicy siać zboże po zachodzie słońca;
- b) w pinczowskiem nad Nidą, nasmarować tę rękę, którą się siać ma, sadłem zajęczem;
- c) koło Korczyna-Starego (powiat stopnicki) siać z tej płachty, na której umarli leżeli. Tego zabobonu przeważnie używają przy siewie jęczmienia.

13. Dobrze jest siać żyto przed Matką Boską Siewną i uważać, czy za pługiem kurz wzbija się w górę. Jeżeli się za pługiem kurzy, to się żyto burzy, a jeżeli jest mokro, to się żyto zmietli, t. j. że się w niem trawa rozrośnie (Rembów).

14. Mając zamiar siać żyto oziminowe (na zimę) na roli, to, aby się takowe udało, potrzeba przed wschodem słońca, w dzień ściecia św. Jana Chrzciela, czyli 29 sierpnia, wyjść na tę rolę, rzucić choć kilka ziarenek na krzyż, potem uklęknąć i odmówić cały Anioł pański (koło Pinczowa).

15. Pierwszy siew nie powinien odbywać się w pierwszy piątek miesiąca, lub w pierwszą środę (kieleckie).

16. Najlepiej siać pod pełnią księżyca i z tej płachty, która leżała pod święconem na Wielkanoc, albo z takiej płachty, która leżała na stole w tej chacie, gdzie ksiądz z Panem Jezusem był u chorego (kieleckie).

17. Zboże do siewu, aby wydało plon, powinno się pokropić wodą tą, która była oświęconą na Trzech Króli, albo w Wielką sobotę (koło Pinczowa utrzymują, że woda święcona wzięta pokryjomu z obcej chałupy jest najskuteczniejsza). Starają się także zarówno w kieleckiem jak w pinczowskiem do pierwszego siewu domieszać:

- a) piasku, lub prochu przyniesionego z Częstochowy szczególniej z za ołtarza Matki Boskiej.
- b) kotkę, czyli bazię z palmy oświęconej w Kwietnią niedzielę.
- c) ziarna z tych kłosek, które w Matkę Boską Zielną oświęcone były.

18. Koło gór Świętokrzyskich przy siewie zboża zatykają w polu starą miotłę, mówiąc zamawianie: „Miotła — będziesz kłuski gniołta“. Czynią ten zabobon w tym celu, aby nikt z przechodzących nie urzekł zasiewu.

19. Zboża nie należy wcale w Boże narodzenie dotykać, zwłaszcza przeznaczonego do siewu, boby w następnym roku wyrosło cienkie i czcze (Beisce).

20. Pszenicę najlepiej siać kiedy Żydzi obchodzą Sądný dzień, albo w Suchedni (Pinczów).

21. Aby pszenica nie miała śnieci, nie należy jej siać z takiej płachty, na której leżała mąka, ani wysypywać tego zboża do worków z mąki (pinczow. nad Nidą).

22. Jęczmienia przeznaczonego do siewu, po oczyszczeniu nie dotykać rękami, dopóki się ich nie wysmaruje gładką (tłuszcz ze szumowin z szynki gotującej się w Wielką sobotę), bo to ochrania od szkody ptaków (Beisce).

W pinczow. nad Nidą radzą, aby jęczmienia nie siać w dzień próżny t. j. taki, w który jeszcze nie nastąpiło światło nowe księżyca; zaś w kieleckim przestrzegają, aby go nie siać zrana, ale pod wieczór, aby na jęczmieniu nie była solonka, czyli kosmera.

23. Owies uda się i nie będzie miał chwastu, gdy się przy-
mieszka do niego kilka ziarn owsa, oświeconego na św. Szczepana (kieleckie); aby zaś wytepić na zawsze oset z roli, to go potrzeba przed wschodem słońca pościnać w wigilię ściecia św. Jana Chrzciciela (28 sierpnia).

24. Tatarkę siać najlepiej, kiedy niebo pokryte smugami białych chmur (kieleckie i pinczowskie).

25. Proso najlepiej siać w dni Krzyżowe (kieleckie).

W pinczowskim utrzymują, że proso uda się, gdy będzie zasiane wtedy, gdy blade są smugi na obłokach i wiatr południowy, albo jeżeli leszczyna zakwitnie czerwono, lub wreszcie, gdy dużo jest chrabąszczy.

W pinczowskim nad Nidą radzą, aby przed samym siewem proso wziąć kłociak słomy, zapalić i przez niego przerzucić proso; ten zwyczaj ma ochronić proso od śniedzi.

Tamże zatykają w prosie gałązki ułamane z drzew, któremi ołtarze na Boże Ciało przystrojone były, aby niedźwiadki (owad) nie podgryzały korzeni.

26. Grochu nie siać na nowiu, bo się odmładza, dobrze go siać, gdy wiatr południowy wieje.

Nad Nidą utrzymują, że najlepij się uda, jeżeli zasiany w wigilię św. Stanisława. (vide także Nr. 71).

27. Groch zasiany w marcu wytrzymały jest na wszelkie słoty, błyskawice, fale burzliwe (Rembów).

28. Marchew siać w butach, to urośnie duża i gruba (kieleckie).

29. Pietruszka zasiana długo spoczywa w ziemi, zanim wyrośnie, bo wpiérw odbywa podróż do Rzymu, zkąd po odbytej podróży zaczyna latorośl puszczać w górę (Suchedniów).

30. Len najlepiej siać w dzień świętej Zofii (kieleckie), bo ona jest patronką lnu. W Beiscach zaś utrzymują, że len uda się, jeżeli będzie zasiany w wigilię św. Trójcy.

W pinczowskim zwracają uwagę na to, aby siów lnu wypadł w środę, lub sobotę, a nie w inne dni tygodnia.

31. Przy siewie lnu w różnych miejscowościach powiatu kieleckiego przestrzegają różnych zwyczajów w tym celu, aby była na niego uroda (urodzaj).

Najpomyślniejszy czas do siewu lnu jest ten, kiedy żaby zaczynają rechtać (kieleckie). Uważają przytęm na ile dni przed świętym Wojciechem rozpoczną rechtanie, to tyle dni po tym świętym będzie zimno dokuczliwe.

32. W Posłowicach spoglądają na las, aby len urosł duży; po zasiewie, w rolę zatykają drapachę (miotłę zużytą) dla zabezpieczenia lnu od urzeku¹⁾.

33. W tejże wsi rozbijają święcone jaje i nasienie do siewu mieszają z żółtkiem, aby był len piękny.

34. W Masłowie, Brzezinkach, Niewachlowie, jeżeli kobiety sieją len, to w tym celu używają nowych zapasek, gdy zaś chłopci odbywają tę czynność, to w takim razie do siemienia wkładają im kobiety kilka jaj, z których, po ukończonej robocie, robią jajecznicę i tę siewacz zjada.

35. W Kostomłotach istnieje ciekawy zwyczaj, przestrzegany przez gospodynie rzeczonych wsi przed rozpoczęciem siewu lnu, to jest na pierwszy głos ropuchy. Gospodyni, mająca siał, gdy z nadzieją wiosny po raz pierwszy usłyszy rechcenie żaby, bieży czempredź do domu najbliższej kumoski, lub przyjaciółki, staje przed oknem, puka w szybę i wymawia donośnym głosem słowa: „Kumosi'u będziemy siał len w błocie.“ Jeżeli na rzeczzone zagadnięcie stojąca usłyszy z wnętrza domu odpowiedź: „Będziemy chodzić w złocie“ — dobry to prognostyk. Zła zaś wróżba, gdy biegnąca nie zastanie w domu swęj kumy, lub przyjaciółki — próżna forsa (fatyga), bo len zasiany docała (zupełnie) przepadnie.

36. Aby się na polu len nie odmładzał, t. j. nie puszczał nowych latorośli, gospodynie nie powinny w dzień Młodzianków praść kądzieli (Masłów)²⁾.

37. Konopi nie siał w dni Krzyżowe, bo się będą w latorośli krzyżować, najlepiej siał je przed Zielonemi świętami (Masłów).

38. Siejąc konopie, dobrze jest sporzić na las, aby były duże i gajiste (Zagórze).

39. Żeby konopie nie wyrosły kosmate, należy je siał w butach (pinczowskie).

40. W pinczowskim w środę popielcową tańczą po karczmach gospodynie — na urodę lnu i konopi, dziewczyny — na urodę ruty. Koło samych Kielc od 1868 r. za wpływem duchowieństwa zwyczaj ten zagubiony.

41. Czosnek, aby nie uciekał w ziemię, ale w górę hybał (rósł, wznosił się), skoro wypuści piórka, należy je czempredź związać na grzędzie (robi się to z jedną tylko rośliną).

¹⁾ Powszechny przesąd między ludem, tu jak gdzieindziej jest, że niektóre osoby mają wzrok szkodliwy, i na co tylko spojrzą, to podpada zniszczeniu, a zboże nieurodzajowi. Zabezpieczający środek od takiego wzroku jest na polu postawiona drapacha lub koński łeb na żerdzi.

²⁾ W Beisach utrzymują, że diabeł zabiera płótno z przedzy zrobionę w ostatki.

42. Cebulę w końcu czerwca łamać należy, aby nie puszczała do góry nasienników.

43. Ziemniaki, żeby nie parszywiały, nie powinny być sadzone w dzień świętego Marka, najlepiej je sadzić w dzień św. Kleta (26 kwiet.).

44. W samych Kielcach przed sadzeniem ziemniaków, przynoszą kilkanaście do oświecenia, które potem mieszają z innymi i sadzą.

Po wsiach koło Kielc kładą po kilka ziemniaków po rogach płachty, na której w Wielką-sobotę rozłożone święcone, aby je ksiądz święconą wodą pokropił. Takie ziemniaki domieszają potem do sadzenia.

45. W środku zasianej rozsady dobrze jest wbić pieniek, na jego wierzchu położyć łajno końskie, aby nikt z przechodzących nie urzekł (pinczowskie).

46. Gdy już rola pod kapustę uprawioną zostanie, a obca kobieta przychodzi ją sadzić, to dla urody kapusty powinna powiedzieć takie zamówienie:

Tak ty gospodarzu zawlec te role pazurkami,
Byś miał kapustę z dużymi głowami,
A ty gospodyni, weź zapaski roga,
Zgub te robaki z kapusty dla Boga!
(Rembów pod Pinczowem).

47. Zasadzona kapusta będzie się wiązać w główki, jeżeli się rozsądę przed samem sadzeniem uderzy parę razy ręką (Połowice).

48. Przy sadzeniu kapusty należy w rolę wetknąć pokrzywę, ręce wysmarować tłuszczem z pod święconej na Wielkanoc szynki, a to robi się w tym celu, aby robaki nie jadły kapusty.

Inni radzą zbierać w maju dęszczówkę, w niej przed samem sadzeniem rozsądę wymoczyć (kieleckie i pinczowskie).

49. Kto zasadzi kapustę w dni Krzyżowe, temu z niej liście opadać będą (kieleckie).

50. Koło Pinczowa przestrzegają, aby taka kobieta nie sadiła kapusty, co jest w regularności, bo liście z takiej kapusty opadać będą.

51. Główki żeby u kapusty duże były, potrzeba po jej zasadzeniu usiąść na zagonie częścią tylnią (Suków).

52. Liście duże będą na kapuście, jeżeli zasadzi się z nią liść łopianu (kieleckie i pinczowskie).

53. Czerw (owad) będzie podgryzał kapustę, jeżeli się ją w czerwcu zasadzi (powszechne).

54. W Kijach pod Pinczowem przy sadzeniu kapusty jedni z gospodarzy zatykają gałązkę wierzby w rolę, inni sadzą pokrzywę; we wsi Borczynie pod Pinczowem wraz z kapustą sadzą liść olszyny.

55. Kapusta zrodzi się z pewnością, gdy się ją okopie w wilią św. Jana ito przed wschodem słońca (Brzezinki).

56. Kiedy kapusta dobrze się przyjmie, to aby jej kto nie urzekł zasadzając na żerdzi koński łeb¹⁾). To samo czynią w kopniach i lnie.

57. Dla odstraszenia dzieci od biegania po zbożu, mówi się do nich słowa: „nie biegajcie po zbożu, bo tam dziad, baba siedzi.“

c) Żniwa.

58. Przed rozpoczęciem żniwa powinno się udłubać ziemi sierpem z tego pola, na którym się żąć ma, i tą ziemią posypać ręce, aby w czasie żniw nie bolały, albo lewą rękę sznurkiem w stawach związać (kieleckie).

59. Aby krzyż nie bolał od nachylania się przy żniwie, należy plecami trzeć o ścianę kiedy się usłyszy pierwszy grzmot na wiosnę.

60. W Beiscach (pow. pinczowski) tarzają się po ziemi kiedy len zaczyna kwitnąć, aby krzyże nie bolały przy żniwie.

61. W Masłowie mają przesąd, żeby w czasie wieczery w wigilię Bożego-narodzenia nie kłaść na stole łyżki dopóty, dopóki nie zje się wszystkich podanych potraw; a w takim razie krzyże przy żniwie nie będą boleć.

Inni radzą opasać się bylicą tą, którą w wigilię św. Jana Chrzciela zakładają nade drzwiami domów, i przez trzy dni chodzić tak przy rozpoczęciu żniw. W pinczowskim zaś w samą wigilię świętego Jana zrywają bylicę i nią się opasują.

62. Aby wiatr w czasie żniwa nie mierzwił garści na polu i nie przewracał snopków, potrzeba sierp posmarować tłuszczem z pod szynki oświęconej na Wielkanoc, albo pierwszą i ostatnią garść złożyć na krzyż²⁾).

63. Zboże i siano nakładając na wóz do stodoły uważać, ażeby z niem żaby nie włożyć, bo w takim razie wóz w drodze obali się (kieleckie).

64. Jeżeli która z żniwiarek prosi drugą o pożyczenie sierpa, to ta proszącą nie daje go do ręki, aby się w czasie żniw nie okaleczyła, tylko jej rzuca na ziemię (pinczowskie).

65. Nader cenny do badań mitologicznych przechowuje się zwyczaj we wsi Masłowie, praktykowany przy dożynaniu stajonka: młodzi żniwiarze, zarówno chłopaki jak i dziewczuchy, umykają (uciekają) wtedy, aby ostatnich kłosów używanie padło nie na nich, tylko na

¹⁾ „Gdy tu u nas kapustę zasadzą“, pisze mi Duduła, włościanin z parafii Kij, „i to uważając, że się dobrze przyjęła i dość piękna, to się starają, aby wynaleść gdziekolwiek koński łeb i nastawiają jego na kiju dość krótkim, na pół łokcia od ziemi wysoko, aby przechodzień mógł wprzód zobaczyć ten koński łeb, niżeli piękną kapustę, bo inaczej wejście przechodnia sprawiłoby urok kapuście. Taki człowiek, szkodzący kapuście nazywa się dziwo Krakiem.“

²⁾ W kieleckim nazywają wiatr taki Srała-Bartek, a koło Krakowa Srała czyli Srała, jak przytacza p. Kolberg „Lud“ ser. VII, str. 42.

starych t. j. na starsze wiekiem osoby; a gdy ci ostatni urzną pozostałe kłosy, natenczas młodzież śmieje się ze starych, że ci Pępek urznąli.

W parafii Kije istnieje tenże sam zwyczaj, tylko z tą różnicą, że kiedy starsi urzną pozostałe kłosy, wtedy młodszy żniwiarze mówią do nich: „wyscie dziadka zebrali“.

66. Dla odstraszenia ptastwa od robienia szkody w zbożu, wstawiają wtenczas, kiedy zboże zaczyna dojrzewać, z słomy zrobionego człowieka. Postać tę przyoblekają w starą sukmanę, w rozciągnięte ręce wtykają pióra gęsie a na głowę wciskają stary kapelusz. W kieleckiem postać tę nazywają Strachem, a w pinczowskiem Dziadem.

67. Zarówno w kieleckiem jak i pinczowskiem przy dokończeniu żniwa zostawiają na polu kępki każdego gatunku zboża w tym celu, jak niektórzy utrzymują, aby w roku następnym był plon. Inni znów mówią, że dlatego nadmieniony zwyczaj praktykują, „by i szybko zwierzę chwaliło Boga zarówno z ciekawości za Jego dary.“

68. Celem ochronienia zboża w stodole od myszy, w kieleckiem, paproć na zagranicy (w innej wsi), zebraną i poświęconą w kościele w uroczystość Matki Boskiej Zielnej, zakładają w cztery rogi stodoły; albo

69. układają snopki w stodole węzłami nie na dół, tylko do góry.

70. W pinczowskiem zamiast paproci, oświęconej w Matkę Boską Zielną, zakładają w powyższym celu dziewannę, oświęconą w rzeczony dzień Bożej Matki.

71. Aby myszy nie robiły szkody w stodole należy przy zwożeniu snopków z pierwszej fary wziąć jeden snopek, odrzucić go na bok i powiedzieć: „to dla was myszy“ (Stary Korczyn).

W Stecznie, w tymże celu przestrzegają, aby w dzień Ś-go Dyjonizego (9 Paźdz.) wyjść przed wschodem słońca i dobrze kijem uderzyć we cztery rogi stodoły; albo w Wielki piątek przed wschodem słońca pójść do pobliskiego lasu, wziąć z bagna trochę ziemi i tę złożyć w zapolu stodoły (Deleszyce i Steczno).

72. Jeżeli ustawicznie pada deszcz, to złapanego niedźwiadka (owad) wieszają na gałęzi; ma to sprowadzić pogodę (od Łysicy).

73. W czasie suszy, aby sprowadzić deszcz, zabić potrzeba jaskółkę, lub wóz włożyć do wody (Suchedniów).

74. Wisielca nie powinno się chować w pobliżu wsi, tylko w lesie, albo w nieużytkach, bo on grad sprowadza (kieleckie i pinczowskie).

75. Żeby pola zabezpieczyć od ulew, grzmotu i gradu, kobiety w kieleckiem nie pierą białizny: w Wielką sobotę, dopóki kapłan nie oświęci święconego; przez cały tydzień po Wielkanocy; przez całą oktawę Bożego Ciała¹⁾.

¹⁾ To samo praktykują w Beiscach.

W Stecznie, w tymże celu, robią w Wielki piątek przed wschodem słońca krzyżyki z święconej palmy i zakładają w stajonkach.

76. W kieleckiem, na to, żeby grzmoty ustały wynoszą z domu prześcieradło, które leżało pod święconym na Wielkanoc; palą na kominie gałązki, zerwane z drzewiny, którą na Boże Ciało ołtarze ustrojone były; lub pod strzechę wtykają wiesło (sic) na którym wsadza się chleb do pieca.

W pinczowskiem palą w tym celu na kominie święcone wianki, lub przez okno wyrzucają na świat wiesło i mietlę, albo korale i srebrne pieniądze.

77. Dla ochrony roli obsianej od liszek, chrabąszczy, myszy, mieszczanie Kieleccy zatykają w polu gałązki, odłamane z drzew, w które ołtarze umajone były na procesyjną Bożego Ciała.

78. Żeby rolę obsianą ochronić od zarazy, to się bierze tarninę z cementarzy kościelnych w Wielką-sobotę, kiedy ją kapłan oświęci i z niej zapali ogień; — tę tarninę, zanim przyjdzie się do domu, potrzeba pozatykać w polu (kieleckie i pinczowskie).

79. W wigilię Bożego-narodzenia lud wszędzie, jak wiadomo, ściśle przestrzega tego zwyczaju, że przed samą wieczerzą, obchodzoną przy pojawieniu się piérwszej gwiazdy na niebie, gospodarz, lub któkolwiek z domowników przynosi z stodoły snop słomy i ten na trzy części rozdziela; piérwszą ścielę na stole, drugą rozrzuca po podłodze, a ostatnią stawia na uboczu do zakończenia wieczerzy, po której rzuca za stragarz pojedyncze jej źdźbła.

Święcenie tego zwyczaju, oprócz cechy religijnej, ma w rolnictwie inne jeszcze doniosłe znaczenie: wywiiera bowiem wpływ zbawienny, według mniemania ludu, na pola zasiane, ochraniając je od wielu klęsk. Słoma, znajdująca się na stole w czasie wieczerzy, zebrana zaraz po jej skończeniu i dana bydłu z opłatkiem, chroni je od chorób, wpływa na jego tuczenie; część pewna z tej słomy wyniesiona na pole zabezpiecza od gradu (Miedziana-góra).

80. W SzydłóWKu, Niewachlowie, Dąbrowie słomę rozrzuconą po podłodze zbierają dopiero w dzień świętego Szczepana, przed wschodem słońca i wynoszą na pola, gdzie ją palą w tym celu, aby na takiej roli nie było ostu i chwastu, a z słomą, znajdującą się na stole, postępują w sposób, wskazany wyżej.

81. Słoma zatknięta za stragarzem zostaje od Wigilii do Nowego roku; w sam wieczór tegoż dnia domownicy zstrącają ją biczami, następnie zebrawszy w kopki, chowają do komory, aby ją podłożyć pod drób, kiedy go zasadzają na jaja.

82. W Kostomłotach, lud w miejsce wyjętej z za stragarza słomy, zakłada pławiny (gałęzie) choiny w wieczór Nowego roku. Choinę tę pozostawia do Trzech-króli. Zwyczaj ten ma wywiierać wpływ na pomyślność nowo rozpoczętego roku.

83. Gospodarze ze wsi Masłowa i Miestachowa, w Wielki piątek, przed wschodem słońca wychodzą na swoje pola, obsiane zbożem,

i zatykają w nich krzyżyki drewniane jako ochronę od zarazy. W Masłowie każdy gospodarz na swojej roli zatyka tylko jeden krzyżyk, a w Miastachowie po jednym wtyka w każdy róg pola.

84. W tych wsiach koło Kielc, gdzie w Wielki piątek nie zakładają krzyżyków po polach, istnieje zwyczaj, iż w poniedziałek Wielkanocny sami gospodarze wychodzą ze wsi przed wschodem słońca z procesją i obchodzą pola, śpiewając pieśni pobożne ¹⁾. Na czele procesyi postępuje dwóch gospodarzy, zwykle starszych wiekiem; pierwszy niesie passyją Pana Jezusa, ustrojoną w kwiaty sztuczne i różnokolorowe wstęgi, drugi kropi pola święconą wodą. Biorący udział w tej processyi nazywają się śmiguściarze, ponieważ po odbytych po polach obchodzie, których starają się równo ze wschodem słońca ukończyć, gromadnie chodzą z chałupy do chałupy po śmiguście. Kto z gospodarzy chce chodzić po śmiguście i należeć do orszaku procesyjnego, musi się wykupić t. j. innym gospodarzom sprawić fundę.

Nadmieniony obchód odbywa się jako ochrona od zarazy pól.

85. Dla ochrony pól i ogrodów od kretów, tak w kieleckim jak i pinczowskim, w drugie święto Wielkanocy wnoszą szczątki pozostałe z obiadu z dnia Zmartwychwstania Pańskiego i wylévają na pola i ogrody, w miejsca, gdzie krety toczą, a kości pozostałe z święconego mięsa wkładają w nory tych zwierzątek.

d) Okrężne i Wyżynek.

86. W wioskach rozłożonych w pobliżu gór Świętokrzyżkich jest zwyczaj, że dziewczyny wiejskie z ukończonego żniwa pszenicy, jęczmienia, żyta robią sobie wieńce; nimi przyozdabiają głowy, a wracając do domów wypiewują pieśń:

Krążyliśmy, krążyli
Aże my pszeniczki dożęli —
Wokoło bandnosi ²⁾, wokoło,
Kaj była pszenica — tam goło ³⁾.

albo:

W tym Masłowie chłopki —
To zbierają snopki —

¹⁾ W XVI wieku w wielki tydzień od pierwszej niedzieli Białej, żaki z chorągwiami i krzyżem kościelnym po polach chodzili, albo jeździli konno, śpiewając wielkanocne pieśni, za co im śmigusty (placki i mięsiwo) dawano. Wójcicki w artykule: „O Żakach“ w Przeglądzie naukowym z 1843 r. tom I. str. 43.

²⁾ Bandnosek czyli bandosek, — żniwiarz (zwykle wędrowny).

³⁾ Kornel Kozłowski w dziele: „Lud z Mazowsza Czerskiego“ całą pieśń tę przytacza str. 204 i 205.

Wszystko do stodoły,
Będzie świat wesoly.

87. Kto z obcych przyjdzie w czasie żniwa na pole, tego wiązą powróślem, ażeby się żniwiarzom jakim datkiem wykupił (powszechnie).

88. Gdy żniwa na polach dworskich ukończone zostaną, wtedy w kieleckim i pinczowskim tak parobcy jako i dziewczki, ale tylko ci, co wychodzili do żniwa tegorocznego, wiją wieńce ze zboża różnego gatunku, które koniecznie z obcych pól pokryjomu musi być brane. Wieńce te w uroczystość Matki Boskiej Zielnej niosą na głowach dziewczyny wiejskie do kościoła do oświecenia, poczem za przybyciem do domów chowają je w komorze do dnia, w którym dziedzic wsi, lub dzierżawca wyznaczy wyżynek.

Za nadejściem tego dnia, który wyznaczony bywa na niedzielę, po sprzątnieniu wszystkiego zboża z pola, dziewczki, ustrojone w wieńce, w towarzystwie parobków ¹⁾, ludzi co zbierali ²⁾ na dworskich gruntach, idą po południu do dworu dla oddania panu wspomnianych wieńców.

Dziedzic, lub dzierżawca, sprowadza skrzypka, wystawia kilka-naście garncy wódki i piwa, kilkadziesiąt bochenków chleba na zastawione przede dworem stoły. Wieńcowe dziewczki oddając panu wieńce, śpiewają pieśni zastosowane do tej uroczystości:

I. Pieśń przy oddaniu wieńca po żniwach (z kieleckiego).

1. Niechże będzie pochwalony!
o Chrystus nas, Chrystus nas.
Oj, juzci nam nas Wielmożny Panie
z wieńcem cas, z wieńcem cas.
2. Oj, u nasego Pana Wielmożnego juz psenicę pozyni,
A u Pana N. N. a wilcy w niej (nięj) zawyli.
3. Oj, u nasego Pana Wielmożnego, oj psenicka we złocie,
A u Pana N. N. jesce sytka na słocie.
4. Oj, wyr-zijze nas Wielmożny Panie oj na pole,
Oj, juz ci się nas Wielmożny Panie a pszenicka nie chwieje.
5. Oj, u nasego Pana Wielmożnego a pszenicka w zapolu.
A u Pana N. N. jesce sytka na polu.
6. Nas Wielmożny Panie, płac nam po dwa złote,
Będziemy ci robić w tym polu robotę.
7. Jak nam nie zapłacis, ino po półtora,
To sobie pójdziemy do inzego dwora.

¹⁾ Wyraz: parobek nie zawsze uważa się za służącego, ale raczej za kawalera. Służącego tu po wsiach nie nazywają parobkiem, lecz czeladnikiem, zato po dworach służącego powszechnie nazywają parobkiem.

²⁾ Zbierać na gruntach dworskich ma znaczenie: robić, pracować.

8. Dobry nas pan, dobry, sprawił nam wyzynek,
Za to se pojedzie z pszenicką na rynek.
9. Nas Wielmożny Panie spraw nam wyzynecek,
A wytańcujze z pietnaście dziéwecek. —
10. W tym Masłowskim dworze, wesoło mój Boze,
We dnie, w nocy grają, nigdy nie ustają. —
11. Nas Wielmożny Panie mas córeckę ładną,
Kaz se ją pilnować, bo ci ją ukradną.
12. Kaz se ją pilnować drogą ku dworowi,
Bo ci ją wykradną do wojska królowi.
13. Dworzanie, dworzanie, Masłowskiego pana,
Kazcie sobie zagrać z wieciora do rana.
14. Gunieś nas, panie, po polu z basiosem,
Wynieś-ze nam tera(z) gozałki z gasiosem.
15. Gunieś nas, panie, po polu z lasecką,
Wynieś-ze nam tera(z) wódki z barytecką.

2. Pieśń (z pinczowskiego).

1. Niechże będzie pochwalony
Jezus Chrystus nas, Chrystus nas,
Idziemy z pszennym wiáneckiem,
bo juz cas, bo juz cas.
2. A bo my juz pszenickę pozyni,
Do zapola włożyli.
3. Jak my ją zyni (zżeli), tak my ją zyni od drogi, do drogi,
Az se urzędnicy porwali batogi.
4. Jak my ją zyni od granic, do granic —
A wyrzij-ze nas Wielmożny Panie, już na polu nie ma nic.
5. Nazyni-my duży łąn, duży łąn
Nasemu Wielmożnemu Panu na zupan.
6. Nazyni-my sto kopek, sto kopek,
Nasy Wielmożny Pani na cypek (czepek).
7. A karbowemu nie nie dać,
Bo nie chce pszenicki doglądać.
8. Polowemu korzenie, korzenie —
Bo najgorse stworzenie.
9. Ekunomowi chachoły, chachoły (okrycie ze słomy),
Bo jest człowiek wesoły.
10. A rząncy (rządcy) okruski, okruski,
Będzie miał dla dzieci na kluski.
11. Otwórz-ze nam Wielmożny Panie pokoje,
Postawimy pszenny wianek na stole.
12. A wyrzij-ze, Panie, z przysionka, z przysionka,
Nie załuj talara bitego od wianka.
13. U nasy imości, pełno w pokoju gości.
A po-cóż się pojeżdżali? — Wyzynku się spodziewali.

14. U nasy^łomości, pełny pokój gości,
Syja bielusienka — perlów (perel) pełniusienka.
15. U nasego pana zielony podwórzec,
Mówią wszyscy ludzie, że ma pieniędzy korzec.
16. Nie korzec, nie korzec, tylko dwa korcyki,
Jeden na pończochy, drugi na trzewiki.
17. Nie ma grochu, nie ma, tylko opłatecki,
U nasego pana srebrne podkuwecki.
18. Gunieś nas, Panie, po polu z basiosem,
Nie załuj nam, Panie, gorzałki z gąsiorem.
19. Na kościele gątka — na dzwonnicy trzepiołka,
U nasego Pana słodziuska gorzałka.
20. Pan gorzałkę leje — a pani się śmieje,
„Nie śmieję ze się moje serce, bo mi się rozleje.“
21. Wygnął nas Pán, wygnął, ze wsi ludzi wygnął!
„Dobrześ panie zrobił — będziesz se sam robił.“
22. Żyto my pozyni — i groch podrapali,
Prosimy cię, panie, żeby nam zagrali.
23. Pozynimy żyto, pozynimy owies,
Teraz nas panosku do Krakowa odwieś.
24. Od Krakowa wstała burza
Nas pan kieby róża.
Od Warszawy wstała chmura,
A nas rząńca łapi-skóra.
25. Powiedziałeś, panie, że zabijesz wołu,
A tyś nas zasadził do gołego stołu.
26. „Choćby ja miał stoły malmurowe,
Okna duże, syby krzystałowe,
27. Choćby ja miał z kuleckami pasy,
Cárny zupán, cêrwone portasy,
28. Choćby ja miał z kuleckami werek —
Na ścianie trzy poletki spérek,
29. Choćby ja miał sto korcy pszenice —
I do tego ziemniaków piwnicę —
-
-
-
30. Por-zi na kónika, cy kónicek siwy,
I na niego samego, zeli urodliwy.
31. — Moja panno urodliwy, nózki jak u śledzia;
Gębusienka — scuplusienka niby u niedźwiedzia.
32. Butki mi się drą, podeswy lecą,
A podkówki trzaskają, panny za mną mlaskają.

(Obacz Kolberg: Lud Ser. IV. n. 118).

89, W Brzezinach, po skończonem żniwie, chłopacy z dziewczętami w jednym z gospodarskich domów wyprawiają sobie zabawę

składkową, na którą dziewczęta znoszą do jedzenia różne wiktuały, a chłopacy sprowadzają skrzypka i kupują wódkę. Taką zabawę nazywają tam powszechnie Kwerelami.

90. Przy młóceniu zboża, gdy trzech chłopów młóci, a jeden z nich uderzy wpiérw cepami w snopek, zanim to drudzy dwaj uczynią, to ci naśmiewają się z tamtego, że dijabła uderzył (Masłów).

91. W pinczowskiem gospodarze umiejący czytać radzą, ażeby grochu nie siać w te dnie tygodnia, w nazwach których znajduje się litera r, t. j. we wtorek, środę i czwartek, bo te dnie dla grochu, mającego w swęj nazwie głoskę r są feralne.

e) Wróżby i przepowiednie rolnicze.

92. Zarówno w kieleckiem jak i w pinczowskiem uważają na dnie od Bożego-narodzenia do Trzech króli: czy są pogodne, czy słotne, a według tego będą dwanaście miesięcy całego roku.

93. Dzień Nowego-roku zamglony, jest przepowiednią, że rok rozpoczynający się będzie młeczny i pszczelny (t. j. iż w tym roku krowy pod dostatkiem mleka, a pszczoły miodu dawać będą (Niewachłów).

94. Skowronek pojawiający się przed świętym Maciejem przepowiada, że zima nie prędko skończy się; gdy zaś ptak ten pojawi się po świętym Macieju, to wiosna prędko nastąpi.

95. Gdy kukulka przed świętym Janem umilknie, to wczas zima nastanie; jeżeli ptak ten daje się słyszeć po świętym Janie, to zima się opóźni (Masłów).

96. Jeżeli w wigilią Bożego-narodzenia, po skończonej uczcie (wilii) niebo jest piękne, gwiazdziste — to i rok następny będzie piękny, urodzajny, niebo zaś pochmurne przepowiada rok słotny.

97. Chmara (wielość) gwiazd iskrzących się na niebie w nocy wigilii Bożego-narodzenia oznacza, że zboże w następnym roku będzie k o p n e (Masłów).

98. Jeżeli w Wielki piątek deszcz pada, lub rosa, to udadzą się prosa w tym roku. Ztąd powstało powszechne przysłowie: „jak w Wielki piątek na oknie rosa, to będą dobre na polach prosa.“

99. Powszechne w kieleckiem jest mniemanie, że jaka będzie Wielkanoc: pogodna lub słotna, to taką samą będzie większa część dni od Zmartwychwstania Pańskiego do Zielonych-świątek.

100. Gdy dzikie gęsi odlatują późną jesienią i do tego górą (zbyt wysoko), to można być pewnym, że zima nieprędko nastanie (powszechne).

101. Jeżeli bociany przylecą na tydzień przed św. Józefem, to będzie rok dobry; jeżeli w sam św. Józef, to będzie rok średni; a w tydzień po św. Józefie, to rok będzie zły (Rembów pod Pinczowem).

102. Obfitość grzybów zapowiada, że w roku następnym będzie przednówek (pinczowskie).

103. Uważać jak wrzosy zaczynają kwitnąć, a według tego uda się siew i tak: jeżeli kwitną od góry, to najwcześniejszy siew będzie najlepszy; gdy kwiat pokaże się w środku gałęzi, to średni siew nie zawiedzie; jeżeli zaś gałązka wrzosu najpierw od spodu okryje się kwiatem, to najpóźniejszy siew będzie najlepszy (powszechne).

104. Ostatnie trzy dni Zapust: niedziela, poniedziałek i wtorek, przepowiadają o trzech porach roku: wiosnie, lecie i jesieni. Jaki będzie czas w tych dniach: pogodny, lub słotny, taki też okaże się w porach nadmienionych (kieleckie).

105. Z rozsady, zasianej w skorupie w wigilią św. Macieja, można powziąć wiadomość: czy wiosna prędko nastanie, czy się też opóźni. Gdy w przeciągu dni ośmiu zejdzie rozsada, to jest prognostyk o prędkim zbliżaniu się wiosny, w przeciwnym razie o jej opóźnieniu mamy zapowiedź (kieleckie).

106. Oprócz sposobu podanego pod Nr. 92 w przedmiocie powzięcia wiadomości o pogodzie lub słocie dwunastu w roku miesięcy. radzą mieszczenie kieleccy użycie innego jeszcze środka: w wigilią Bożego-narodzenia wziąć należy dwanaście cebul, zdjąć z nich zwierzchnie skórki, rzędem pomieścić w miejscu spokojnem, aby ich nikt nie ruszał, równą miarę soli (najlepiej naparstek) wsypać w każdą pojedynczą skórkę, a po upływie 24 godzin zajrzeć do nich: w których naczyniach, czyli skórkach sól roztopi się, zwilżeje, lub ułoży się w bryłki, to miesiąc, którego wyobraża taka skórka będzie wilgotnym, lub nawiedzionym od gradu.

107. Z szyszek, znajdujących się w lesie na sosnach, można powziąć wiadomość jaka będzie zima; gdy bowiem całe drzewa są obsute szyszkami, to cała zima będzie tęga; jeżeli zaś gałęzie spodnie, lub wierzchnie mają więcej szyszek niż środkowe, to początek i koniec zimy będzie ostrzejszy niż środek. I znów odwrotnie, z obfitości szyszek na środkowych gałęziach można wnosić, że w samym środku zima będzie dobrze trzymać, a na samym początku i końcu będzie łagodna (kieleckie).

108. Dzień 25 Stycznia, czyli uroczystość Nawrócenia św. Pawła, wielką czyni wróżbę dla rolników: jeżeli dzień brzydki, słotny, to rok bieżący będzie nieurodzajnym, zaś pogodny przepowiada wielką pomyślność na zboże. Starzy gospodarze uważają w dniu tym na wiatr, z której strony wieje; wschodni wiatr przepowiada, że w roku bieżącym będzie hera (zaraza) na bydło, zachodni — pomór na ludzi (Kije pod Pinczowem).

109. Jeżeli w dzień 40 męczenników (10 marca), będzie ciepło lub zimno, śnieg lub mróz, deszcz lub zawierucha, takich dni zupełnie do siebie podobnych będzie czterdzieści.

110. Owoce do cała przepadną, gdy wiatr w wigilią św. Zofii (14 maja) z południa wieje.

111. W wigilią Bożego-narodzenia po uczcie, kładzie się na stole pszeniczne ciasto pieczone i chleb żytni. Ciasto i chleb nakrajane być powinny tak, aby nóż włożony w jedno i drugie mógł ustać na

stórcz trzonkiem do góry. Jeżeli nóż zardzewieje w ciastcie to w następnym roku będzie zaraza na pszenicę, gdy zaś zardzewieje w chlebie, to zaraza na żyto padnie.

Dodatki do zwyczajów i zabobonów rolniczych.

112. Koło Korczyna-Starego gospodarze wychodzą w pole, gdy groch kwitnie, zrywają kwiat i rozcierają na dłoni; czynią to w tym przekonaniu, aby groch ten prędko się gotował („aby był uwinnym w gotowaniu“).

113. Pole zasiane lnem, czyli lnisko, w wyobraźni ludu wielką ma doniosłość w kwestyi czarów czyli zaczarowań: Oto szczegół, spisany od babki prośzalnój z Starochęcín:

„Jedna dziewczyna płakała bardzo Jasia, co i(ięj) go wzieni do wojska, a ón nie jęj bel (był) jesce, ino miała cheć (chęć) za niego i tak i(ęj) beło matyjasno o niego. Tak posła do carownicy i radziła się, co ma z tēm robić? Tak i powiedziała, zeby napaliła w piecu wele północka i zeby wrzuciła kota do tego pieca. Jak ten kot się bedzie dopalał to ten (Jaś) przyjedzie abo żywy, abo umarły. Przyjechoł umarły — puka we drzwi: puk, puk! A ta się pyta: tko ta?

— Tyś to Jasiu?

„A ja Kasiu!

Tak dopiero óna nuz zabierać ze sobą syćko, co ino miała w domu: chusty, syćko ze skrzynki — pokładła na brycke do niego, a ojcowie spali, i pojechała ś nim. Jak jadą tak jadą — a tu psi scekają, ludzie gadają: „a żywi i umarli jadą.“ — Tak i odpowiedział (Jaś), dopiero i przysło na myśl, co i carownica gadała. Jaś oddał i lice i pedział, zeby siedziała spokojnie na brycce — i nie kazał i(ięj) licami rusać, a beł taki drugi przy nim i pošli oba do kobiety po dziecko, co zległa. Óna (Kasia) ruszyła licami, te kōnie i(ięj) odpowiadają: rusaj ty, rusaj — nad tobą tak będą rusać. Óna się pyta: coście wy za kōnie, co do mnie gadacie? a óny i(ięj) odpowiadają: my nie jesteśmy kōnie, tylko panów, co żon nie mieli. gospodynie. Ale jak przyniesą to dziecko, to my pojedziemy kole lniska, to ty puść chustecke na to lnisko i proś się po nie na to lnisko. My troche przystaniemy, a ty jak śliziesz, to zaraz krzyzem padnij na tym lnisku i z tym dzieckiem i nie wstaj! My. Bóg wie, co bedziemy robić, ale na lnisko nie wjedziemy. Óna usłuchała — dopiero się tam ostała i o prośalnym chlebie do ojców przysła.

114. Wstępna środa. W pinczowskiem, we wsi Rembowie, dziewczyny w wstępną środę piją i tańczą w karczmie, aby się im w ogródku ruta zrodziła.

Tomasz Duduła, włościanie tamtejszy, udzielił nam krótki opis zwyczajów w przytoczonej wsi w środę popielcową, czyli wstępną obchodzonych: Jedna z gospodyń Rembowskiich już przez lat kilka w każdą środę popielcową chodziła z batem ogromnym, słomianym, powiadała: „Pójdźcie gospodarze do karcmy dzisiaj, a dajcie wódki,

zeby wam się rodziły kónopie; wy, moje sąsiadki, gospodynie, dajta wódki na urodę lnu.“ Kiedy spotkała parobcaka, owinęła mu głowę w grochową i biła tym batem słomianym, mówiła: „Dlaczegoś się ty nie ożynił?“ — a te, które wysły za mąż, zaganiała do karcmy, wiązała na powrozie słomianym u drewna, niby je siepała i każdego nowo-ożynionego gnała do karcmy, azeby wódkom (sic) wykupił swoje zone z tego powroza słomianego, a kiedy postawił kwaterkę wódki, to ona go odmotowała od tego drewna. Naostatek chodziła po chałupach zganiać dziewczuchy do karcmy, zeby ony piły i tańcowały na urodę ruty.

115. Pod Nr. 43 wspomnieliśmy, że w kieleckim przestrzegają, aby ziemniaków nie sadzić w wigilią 'do św. Marka; w pinczowskiem zaś koło Wisły stósują się do przysłówia: „sadź ziemniaki w wiliją św. Marka, to będzie pod krzakiem miarka.“ Po zasadzeniu, wielu używa za mawiania: „rośnijcie nam pośpiechy, — niech doczekamy pociechy.“ A następnie, sadzący, po tej roli, gdzie czynność swą skończyli, przewracają się i tarzają, w tym celu, aby ziemniaki dobre i duże urosły.

116. W Beiscach, jeżeli dwie osoby sadzą kapustę, pisze nam p. Teofil Celary, to po skończonej robocie jedna drugą obala na ziemię; osoba pod spodem będąca w postawie siedzącej, lub klęczącej pozostaje i wymawia słowa: „rośnij, rośnij kapusteczka — taka duża jak ćwiarteczka“ (ob. wyżej Nr. 45—56).

117. **Żniwa.** W pinczowskim nad Wisłą, w wielu miejscowościach, żniwiarze przed rozpoczęciem pracy zgromadzają się do kościoła na nabożeństwo, na ten cel przez dwór, lub gromadę zamówione; każdy z nich ma na ramieniu sierp i pożywienie (chleb, sэр, kiełbasę) i z niэм znajduje się w kościele.

Przy ukończeniu żniwa usiłują żniwiarze podejść z nienacka dozorcę i obić go batami przygotowanymi z suchych badeli, za co musi się im poczęstunkiem jakim wykupić. (Kolberg Lud VI. str. 95).

118. **Kośba.** W Beiscach przy zaczęciu kośby oddawna praktykował się zwyczaj, że wychodzący na łąki gospodarze bez przyczyny zaczepiali jeden drugiego, z czego powstawały zacięte bójkі, gdzie niejednego ciężko na łące ranionego odwożono do domu. Czynniono to w tэм przekonaniu, że siano będzie w następnym roku bujnie rósć. Zwyczaj ten w ostatnich latach za wpływem tamecznego światłego proboszcza, X. Józefa Celarego, usunięty został; wskutek czego między niektórymi powstały narzekania, że teraz mało siana mają.

119. Niektórzy gospodarze w pinczowskim nad Nidą pierwszy sнопек związany na polu chowają w stodole osobno i młóć go także osobno. Z niego zebrane ziarno zatrzymują do pierwszego siewu, i mieszają je ze zbożem które siał mają; słoma zaś z takiego snopka pozostawia się do wilii Bożego-narodzenia, a po skończonej wilii zarzuca się za obrazy i tak pozostaje do Nowego-roku. W ten dzień przed wschodem słońca gospodarz wynosi ją na swoją rolę i tam zatyka, zwracając uwagę na to, aby nikt go nie spo-

strzegł kiedy wyjdzie na pole i z niego powraca do domu. Użycie tego zwyczaju ma zabezpieczyć rolę: od podgryzania korzeni w zbożu przez niedźwiadków; oraz od obalenia takiego zboża przez wiatr lub nawałnicę.

f) Legendy rolnicze.

120. „Kiedy Pan Jezus żył na świecie, to kłuski (kłosy) u zboża nie były tak małe jak teraz, ale całe zdźbło, poczynając od dołu samego aż do wierzchołka, pokryte było czystym ziarnem, a teraz takie są małe, a to z następnej okazyje:

Raz Pan Jezus z Matką Boską szli sobie drogą het i zachciało im się pić, więc idą dalej i napotkali chałupę. Pan Jezus rzekł do Matki, „Matuchno moja, wejdźma hań do tej chałupy i napijma się wody.“ „Dobrze mój synu“, odrzekła Matka Boska. Weszli, a tu gospodyni piekła podpłomyk (placek), wtém dziecko opaskudzone i całe zaciorane zaczęło beczeć. Gospodyni, jakby nic nie było, rozgniewana, wyrwała z pieca podpłomyk i nim utarła zadek temu dziecku. Pan Jezus widząc to, że ludziska mając dowoli chleba, nie szanują go, przeklął zboże, że odtąd już tak nie rodzi i nie ma takich kłosów, jak wpiérw było (Masłów).“

121. W Kielcach, chłopcy chodzący w czasie Bożego-narodzenia z Szopką, śpiewają pieśń następującą o cudzie, uczynionym przez Najświętszą Pannę chłopkowi siejącemu pszenicę, podczas Jęj ucieczki do Egiptu z dzieciątkiem Jezus.

1. A stał nam się dzień wesoły czasu onego
O przywitajmy króla nowo-narodzonego.
2. -- Gdzie się narodził? W Betlejem mieście między zwierzętem (sic),
O, między wołem, między osłem, między zwierzętem.
3. I trzej królowie na kraju świata tam się mieszkali,
Z wielkimi dary do Pana Jezusa tam się zjeżdżali.
4. Jeden mirę, drugi kadzidło, a trzeci złoto,
Oj wzięli wszyscy od Pana Jezusa zapłatę za to.
5. I król Heród ich się pytał, by mu znać dali —
— O gdzież będziecie to dzieciąteczko oglądawali.
6. A Maryja ze swym synaczkim, gdy posłychnęła,
Oj do Egiptu, do Jeruzalem, tam uciekała.
7. I napadła chłopka w polu, on pszeniczkę siał,
„Oj sięj-że, orz-że, chłopku, będziesz jutro żał.“
8. A kat za nią z gołym mieczem już ją zrabować miał,
Oj napotkał chłopka w polu on pszeniczkę żał.
9. „Szczęść ci Boże! chłopku miły, pszeniczkę żacy,
Oj czyś nie widział jakiej panny tedy bieżącej?“
10. -- Widziałem-ci, panie miły, kiem (sic) pszeniczkę siał,
O bodejże cię kat zrabował, juześ ją zebrał.

8. Zwyczaje i zabobony domowe i gospodarskie.

1. Ciesle stawiając nowy budynek, pod słupy tegóż zakładają święcone ziele (w kieleckim), lub święcone wianki (w pinczowskiem), aby jaki zawistny człowiek nie psuł im roboty za pomocą czarów. Oprócz tego, przy budowie domu, pod przyciesie posypują choć kilka ziarenek zboża, aby w nowym domu nie zbywało na chlebie i zakładają trojaka dla tego, żeby pieniądze trzymały się domu.

2. Budynki, aby były szczęśliwe, należy stawiać pod pełnią księżyca.

3. Opowiadano mi, że dawniej po wsiach, kiedy stawiano nowy dom, lub stodołę, zbierano gwałtem dzieci po wsi i bito je różgami przy zakładaniu fundamentów, a po skończonej operacji, częstowano hojnie, aby pamiętały czas założenia nowej budowy.

4. Nie należy używać do budowy domu sosny, mającej gałąź środkową, prosto strzelającą do góry, nazwaną przez lud gromnicą; nie należy też domu, lub jakiegobądź budynku w najdrobniejszych szczegółach wykończyć. W pierwszym bowiem razie gospodarz domu niechybnieby umarł — w drugim cieśla (Obacz Kolberg: Lud Serya VII. str. 134).

5. Przy założeniu pierwszych krokiew na budynku cieśle umieszczają zieloną wiechę, czyli palmę (nazwa w pinczowskiem), dlatego, aby im gospodarz sprawił poczesne, czyli fundę.

6. Dla ochronienia chałupy, lub innego budynku od pożaru, wkłada się pod dach tegóż gałązki dębiny, świerku, lub brzeziny, odłamane z drzew, któremi po ulicach na procesyjną Bożego-Ciała ołtarze przystrojone były (pinczowskie).

7. W pinczowskiem wierzą, że tesame gałązki mają własność ochronić dom od złodzieja.

8. Koło samych Kielc, od niepamiętnych czasów utrzymuje się zwyczaj, noszenia w dzień Nowego-roku na pabożeństwo do kościoła, gałązek chojny, które za powrotem do domów gospodarz zakłada (zaściubia) za stagarz w chałupie i w oborze. Choina ta nienaruszoną pozostaje do drugiego Nowego-roku i ma własność ochraniać domu i obory od złodzieja, jak również sprowadzania szczęścia do chaty.

Koło Suchedniowa nadmienione gałązki zatykają także po domach i oborach za stragarze, lecz ich nie noszą do kościoła, ale po urwaniu w lesie wprost do domu przynoszą.

9. Nader pożyteczną jest rzeczą dla pszczół, aby po powrocie z kościoła do domu w sam dzień Bożego-narodzenia iść do pszczelnika, chuchnąć w dziurki tegóż i pozdrowić pszczoły, boże robaki, słowami: „Chrystus się nam narodził“.

10. Jedyny środek na utrzymanie pszczół w ulach podają ten, aby przed Pasterką w wigilią Bożego-narodzenia na wspak uprząść nici, wiaść je do kościoła na wspomnioną Mszę świętą, powracając

do domu do nikogo nie gadać, — i temi niemi następnie obwieścić pszczelnik ¹⁾.

11. Pasterzowi, wyganiającemu pierwszy raz bydło na paszę, jak również dziewczę, idącej po raz pierwszy do doju krów, należy w oczy chlusnąć wodą, aby przy czynnościach swych t. j. pasterz przy paszeniu bydła, dziewczka przy doju nie byli ospałymi.

12. Kiedy karbowy, lub polowy przyprowadza do dworu nowych parobków dla przedstawienia ich państwu, to posypuje im przed progiem dworu nogi popiołem, aby ci nową służbę wypełniali dobrze i długo trzymali się dworu.

13. Żeby krowa po ocieleniu się nie straciła mleka, obsypać ją należy makiem (Zagórze).

14. Aby się po kupnie na targu, lub na jarmarku kury trzymały domu, (t. j. żeby nie uciekały z domu) daje się im jeść w obrączce, zdjętej z beczki, lub cebrzyka;

albo też:

15. Po kupnie obwodzi się kurę koło domu i mówi:

„Trzymaj się chałupy —
Jak moja noga d...“

16. Podkładając kurze, kacze, indyczce jaja do wysiedzenia, potrzeba je wydobywać z czapki mężkiej w dzień niedzielny, kiedy ludzie wychodzą z kościoła po nabożeństwie, a nadto podłożyć pod jaja słomę, która w wigilią Bożego-narodzenia rozrzuconą była po podłodze w chałupie, zaś pod jaja gęsie podkładają pączki z palmy (kwietniowej).

17. W poniedziałki niedobrze kłaść jaja pod kurę, bo się wylęgną kogutki same.

18. Jeżeli się wieczorem podkłada jaja pod kurę, to wylęgte pisklęta nie będzie porywał żaden ptak drapieżny (Suków).

19. Po wylęgnięciu kurcząt należy skorupy jaj położyć na rozżarzonych węglach i niemi okadzić świeżo wylęgte kurczęta, aby nie zdychały (Dyminy).

20. W powiecie pinczowskim, zwłaszcza koło samego Pinczowa, okadzają prochem strzelniczym świeżo wylęgnięte kurczęta, aby żadne z nich nie zdechło, lub po wylęgnięciu zatykają skorupy z jaj na kiju, aby się drób nie rozchodził i nie ginał.

21. Gdy drób siedzi na jajach, nie należy palić na kominie ognia wiciami wierzbowymi, aby pisklęta nie miały powykrecanych nóg ²⁾.

¹⁾ Bezbożni ludzie i owczarze radzą kłaść do ulów komunikant niespożyty przy braniu komunii, żeby się pszczoły darzyły. Ten bezbożny środek widać jest rozpowszechniony, skoro go przytaczają: Kolberg: Lud seryja VII. str. 116. i Gloger: „Przesady pszczolarskie, myśliwskie i rolnicze“ w Bibliotece Warszawskiej, 1876 r. za miesiąc Grudzień.

²⁾ Ten sam szczegół podaje Kolberg: w dziele „Lud“ seryja VII. str. 135.

22. W wigilią Bożego-narodzenia dobrze jest, po skończonéj wieczery, wyjść z chałupy na świat liczyć gwiazdy, bo im więcej się ich porachuje — tém kury w domu będą więcej jaj nieść.

23. Nie należy wody zostawiać w domu, aby próżno stała na kominie, gdy drób siedzi na jajach, bo przy wylęzeniu będą się jaja wodą zaléwać ¹⁾.

24. W Kielcach utrzymują panny, że taka z nich prędzęj wyjdzie za mąż, która księdzu zrobi stulę w prezencie.

26. Jeżeli się kawalér ożeni z wdową, ale z taką, co już pochowała dwóch mężów, to powinien po powrocie z kościoła od ślubu włożyć do domu oknem, a nie wchodzić drzwiami, aby go wkrótce taka wdowa nie pochowała ²⁾.

26. Grajek, aby się prędko wyuczył grać na skrzypcach, nie powinien przez dwadzieścia dni ani się myć, ani czesać, ani też mówić paciérza (Masłów); albo powinien włożyć do skrzypcy żuchek (kawaleczek) krędy świeconéj siedm razy w uroczystość Trzech-króli.

27. Żeby po śmierci wisielec nie straszył, wkłada mu się pod język dwa kawałki świeconéj krędy, wziętęj z dwóch różnych domów. Kręda ta powinna być po siedemkroć święcona na Trzech-króli (Masłów).

28. Kobięcie dopóty po połogu nie jest wolno wychodzić z domu po wodę, dopóki nie wywiedzie się w kościele, bo inaczej woda wyschłaby w téj studni, źródle, lub rzece, gdzie taka kobieta czerpie wodę (Kostomłoty).

29. Żeby w domu nigdy jadła nie zabrakło, powinna gospodyni jak najwięcej potraw przygotować na wigilią Bożego-narodzenia (Masłów).

30. W pinczowskiem, w wigilią Bożego-narodzenia, wszędzie na końcu uczty jedzą kapustę, aby mieć szczęście do wynajdowania grzybów w lesie.

31. Po zachodzie słońca pod żadnym pozorem nie wolno sprzedawać mléka ani w domu, ani na targu, boby krowa zeschła sprzedającej gospodyni (powszechne).

32. O téjże porze nie wolno jest także soli z domu pożyczać, boby konie oślepyły.

33. Gdy w jakiej oborze znajduje się wąż, — oznaką to jest szczęścia: bydło mieć się będzie dobrze, żadna go się choroba, ni zaraza nie czepi (powszechne).

34. Gospodynie w Brzezinkach, wypuszczając piérwszy raz na świat drób, nakrywają go zapaską, czyli fartuchem; ma to ochraniać drób przed wzrokiem jastrzębi i innych drapieżnych ptaków.

35. Rozpowszechniony po miasteczkach w kieleckiem jest zwyczaj, że przed wyniesieniem na targ fasek, wpiérw w domu rzemieślnik je uderza na około miotłą dla prędkiego ich spieniężenia.

¹⁾ Kolberg „Lud“ serya VII. str. 135.

²⁾ Kolberg „Lud“ serya VII. str. 135 Nr. 11 przytacza szczegóły podany o dziwie wychodzącej za mąż za wdowca,

36. We wsi Zagórze utrzymują gospodynie, że kurczęta wylęgnięte z jaj podłożonych rano pod kurę będą miały ten zwyczaj, iż zawsze na górę w chałupie będą odlatywały; zaś z podkładania wieczorem, to koło domu będą chodziły.

37. Nie należy po zachodzie słońca wylęwać z garnków wody na dwór w tym zwłaszcza czasie, kiedy kury siedzą na jajach, aby je gnojówka nie zalewała, t. j. żeby się nie zaśmierdziały jaja (porównaj z Nr. 23).

38. Nie odsadzać (odstawiać) dziecka od piersi wtenczas, kiedy ptastwo odlata, bo będzie z niego latawiec.

39. Koszulki dziecięcej nie powinno się suszyć ani na wietrze, ani przy ogniu, bo w pierwszym razie dziecko ustawicznie płakać będzie, w drugim zaś ogromnie drzeć będzie ubranie.

40. Gdy w czasie zimy, lub na wiosnę, kapusta włożona do beczki mięknąć zaczyna, to aby się nie zepsuła, potrzeba wziąć kwaterek jęczmienia, obwinąć ją w biały łasek i włożyć do środka beczki; inni radzą kłaść żelaza kawałek.

41. Dla ochronienia domu, stodoły, obory, lub jakiegokolwiek budynku od pioruna, potrzeba w strzechę takiego zabudowania wetknąć bylicę (*arthemisia vulgaris*). Według podania ludu z pod Łysicy, ziemię tę, zaraz po przyjęciu wiary Chrystusa Pana, gospodarze płoty grodzili, a zwłaszcza ci, co mieli wkrótce umrzeć.

42. Ptaki, np. kwiczoły, pospolite w okolicach Kielc, najprędzej ułować można w sidła te, które zrobione były w sam dzień Bożego narodzenia, podczas gdy w kościele odprawiało się nabożeństwo; a przytém dla szczęścia powinno się pierwszego złapanego ptaka opluć (kieleckie).

43. Aby więcej wylęgło się kokoszek, niż kogutków, należy z podółka podkładać jaja pod kurę i to nie w dnie feralne, jakimi są: poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia (pinczowskie).

44. Gdy w jakim domu dzieci umierają, potrzeba z umarłego dziecka zdjąć koszulkę, podrzeć ją na szmaty i niemi krzyż opasać. Skoro te szmaty kto podniesie, lub przez nie przelezie, to w domu takiego człowieka dzieci zaczną umierać; a przeciwnie w tym domu, z którego szmaty pochodzą, chować się dobrze będą.

45. Złodzieja, który ukradł biednej kobiecie motowidło nici, można ukarać w ten sposób: kilka nitek, pozostałych z ukradzionego motowidła, włożyć do trumny jakiego nieboszczyka, a złodziej będzie truchlał na ciełe (sechl) i wkrótce umrze (Masłów).

46. Kret złapany i uwiązany w stajni u stragarza ma tę własność, że znajdujące się tam konie będą ładnie wyglądać i pięknie się chować (Masłów).

47. Kto chce mieć wytuczone bydło, i aby założoną paszę w żłobie zawsze zjadało, powinien postarać się o kawałek szmaty z wisielca i tą szmatą żłób potrząść (Czarnów).

48. Ktokolwiek się na jarmark lub targ udaje czy to z wołami, czy krowami, lub wreszcie z końmi, nie powinien w drodze ni-

komu, nawet najżyczliwszemu przyjacielowi laski swęj, lub bata udzielać, boby utracił szczęście do sprzedaży (Masłów, Brzezinki).

49. Ten kto wychodzi na łapanie ryb, lub raków, powinien włożyć do saka, lub węciora świnię łajno, a wychodząc z domu, powinien splunąć na ziemię i wymówić: „na psa urok“. Zła wróżba dla niego, jeżeli w drodze spotka kobietę (powszechne w kieleckiem).

50. Aby się trzoda dobrze w chłewach chowała potrzeba z maciory zabitej na Wielkanoc oderznąć sutki, dać je dziecku, aby ono rzuciło do chłewa (Masłów).

51. Dół na ziemniaki powinno się przed samem wsypywaniem do niego kartofli wykadzić paprocią, aby ziemniaki zabezpieczyć od gnicia (Masłów) ¹⁾.

52. Gdy która z kur pieje jak kogut, oznaką to jest, że w chałupie ktoś z domowników umrze, albo stanie się jakieś nieszczęście. Więc dla odwrócenia takiego nieszczęścia mierzy się tą kurą podłogę i jeżeli głowa jej padnie na próg, to siękierą trza głowę uciąć, a jeżeli ogon — to ogon uciąć (pinczowskie i kieleckie) ²⁾.

53. Kot myjący się łapką, ogień strzelający na kominie wróża przybycie jakiegoś gościa do domu (powszechne).

54. Aby zmarniał gospodarz lub gospodyni, należy urwać rękaw z koszuli jego wtenczas, kiedy ta na płocie rozwieszoną będzie po praniu, aby wyschła; lub też wziąć kilka strzępków z pytła we młynie, kiedy się ze zbożem przyjdzie do mełcia i te strzępki rzucić do chałupy nieprzyjaciela swego (Suków).

55. Do ula pszczoł nigdy nie zaglądać w piątek, ale w inny dzień pod pełnią księżyca (Kije).

56. W dzień Z ad u s z n y nie można lepić domu, boby duszyczki zmarłych, potrzebujące ratunku nie przyszły (Masłów).

57. Koło samych Kielc, w drugie święto Wielkanocy, kiedy gospodarze wychodzą na pola z procesją (ob. wyżej: „Zwyczaj i zabobony rolnicze“ Nr. 84), zaczajeni po krzakach strzelcy strzelają przed postępującym orszakim, aby mieć do zwierzyny szczęście.

58. Zaś koło gór Świętokrzyskich strzelcy koło północy wychodzą na rozstajne drogi w te miejsca, gdzie się znajduje krzyż z wizerunkiem Chrystusa Pana i do niego strzelają, aby do zwierzyny żaden wystrzał im nie spudłował.

59. W kieleckiem lud uważa świętego Mikołaja jako szczególniejszego patrona bydła, koni owiec. W dzień Jego uroczystości zaprasza kapłanów do kaplic dla odprawienia nabożeństwa na cześć tego świętego. W tenże dzień święci się wodę zniesioną w cebrach przed kaplicę, poczem rozbiegają ją do domów i kropią w oborach, stajniach bydło i konie.

¹⁾ W Wólce-Kłuckiej lud używa osobliwszego wyrażenia, kiedy wsypuje ziemniaki do dołu, powiada: kłaść ziemniaki na trupa.

²⁾ Ten sam zabobon przytacza Dr. Wojciech Ketrzyński w książeczce o Mazurach pruskich, wydanej w Poznaniu 1872 r. str. 25.

Szczególniejszą ważność przywiązują do modlitwy wymienionąj niżej, uważając ją jako zabezpieczający środek przeciw wilkom. Modlitwa ta zawiera wiele sprzeczności z dogmatami wiary świętej.

1. Tko do świętego Mikołajka paciorek gada —
nikiej jego dusa w piekle nie postawa.
Sám-ci go Pán Jezus mawia,
co na prawicy stawa.
2. Grzysná dusa w rajske wrota zapukała...
„Tko-to ta w rajske wrota puká?“
— Já grzysná dusa! —
Daru Bozego sukám,
3. co mi Najświętsá Panienka przyobiecała,
z przenajświętszego ciała.
Najświętsá Panienka stoi we drzwi (sic)
Sám Pán Jezus na nią wer-zi.
4. Stoi Panna przy stoliku,
Trzyma kielich w prawém ruku.
W tym kielichu krew niewinna
wypływa z baranka.
5. — Pietrze, Pawle weź te kluce —
zamknij pasekę leśny suce;
niech nie psuje, nie kalęcy
ludzkiego dobytku.
6. Święty Mikołajku obraniaj-ze nás tész
od wsytkiego przypadku!
Obraniaj Mikołajku: owiec, bydła, kóni —
Niech święty Mikołaj ma w obronie swoi(ěj). Amen.

60. Mając do kogo urazę, i chcąc mu zaszkodzić, dość jest kupić świecę do kościoła przed świętego Antoniego, a wówczas ten na którego świeca została zakupioną dopóty tylko będzie żyć, dopóki się świeca nie wypali (powszechnie)¹⁾.

¹⁾ Ten sam zabobon znany jest na Mazowszu Czerskiem, ob. „Lud Kozłowski” str. 382. W kieleckim lud do św. Antoniego odmawia śliczną modlitwę:

Prześliczny Patronie, Pana Jezusa kochany piastunie, Tobie ja służę, murzeć nie mogę. Daj to Panie Boże, abyśmy nagle nie umierali, grzechów się swoich spowiadali, sakrament święty przyjmowali, abyśmy widzieli świętą Annę, co porodziła Najświętszą Pannę. Najświętsza Panna porodziła Syna Boskiego, co wisiał na drzewie krzyża świętego. Jezusie mój najmilszy, kwiateczku mój najśliczniejszy, oblubieńcze mój kochany, na to wszystko nam podany, abym ci się spodobał, z tobą wiecznie królował.

Św. Antoni jest także patronem zguby; gdy komu jaka rzecz zginie, to odmawia do Niego krótką modlitwę:

Święty Antoni Padewski, obywatelu niebieski!

Niech się stanie łaska twoja, niech się znajdzie zguba moja.

61. Po Nowym-roku uważać, co też z dobytku we wsi najpierw się ulegnie: czy zrębień, czy cieł, to na takie zwierzęta rok rozpoczynający się będzie szczęśliwym (kieleckie).

62. Jeżeli na wiosnę pokazuje się więcej motyli białych niż żółtych, to rok ten będzie bardziej mleczny, niż pszczelny; w przeciwnym zaś razie nastanie obfitość miodu większa niż mleczywa.

63. Po wsiach gospodynie wsadzając chleb do pieca, aby się pieczywo udało przestrzegają tego, żeby pod łopatę nikt nie przeszedł, następnie potrzeba cmoknąć ustami i podskoczyć (kieleckie i pinczowskie).

64. W tym także celu nie można z domu wypożyczać dzieży, a jeżeli się pożyczycy, to po odebraniu takowej należy ją wewnątrz cebulą wytrzeć.

65. Żeby dziecko pańskie miało przywiązanie do piastunek, to te noszą przez jakiś czas cukier pod pazuchą i dają go dziecku do zjedzenia (Kielce).

66. Kupując krowę taką co ma ciełe, którego się nie zabięra, należy z tego ciełęcia wyrwać sierci, a zmieszawszy ją z chlebem dać krowie do zjedzenia; wtedy nie będzie ona tęsnić za ciełciem (kieleckie).

67. Zdarza się, że czasami krowa krwią doi; a więc krowę taką oczarowała Widźma. Tę zaś łatwo zmusić do tego, aby zepsute mleko naprawiła: wziąć podkowę, rozżarzyć w ogniu i na nią lać zepsute mleko; wtenczas widźma parzona ogniem, przypadnie do poszkodowanej gospodyni z korną prośbą, obiecując odjąć czarostwo bydłciu, byle tylko zaniechała dalszej czynności z podkową (kieleckie).

W okolicach pinczowskich nad Nidą radzą w powyższym wypadku nalać mleka do nowej rynki, wrzucić do niej podkowę i pod nakryciem nowej pokrywki gotować.

68. Jeżeli krowa ma twarde wymię i nie chce mleka dawać, to utrzymują, że ona dostała żółwia kamiennego. Dla uleczenia bydłcia od téj choroby, potrzeba przed wschodem słońca iść do bieżącej wody, w takiej chwili, w którejby idącego nikt nie zobaczył; przyszedłszy na to miejsce wziąć kamień leżący, zanieść do domu, nim trzy razy nakreślić krzyż na części twardej a potem odnieść go na swoje miejsce, ma się rozumieć z zastrzeżeniem, aby nikt tego nie zobaczył.

Inna jest jeszcze choroba nazwana żółwieniem wodnym, której objawy na tém polegają, że krowa w wymieniu będzie mieć dostateczną ilość mleka, lecz przy dojeniu ni kropli tego nie puści. Taką krowę oczarowała widźma. Środek lekarski jest: iść przed wschodem słońca tak jednak, by nikt nie spostrzegł, do bieżącej wody, uczerpać ję w jakie naczynie, następnie wylać na niecki i tę poruszać pod wymieniem, czyli płuć.

69. Po ocieleniu się krowy, aby czarownica jej nie zaszkodziła, potrzeba: 1) związać, lub okręcić jej rogi łykiem lipowym, tém, które użyte było do związania pęku ziół na Matkę Boską Zieloną; 2) do odwaru z ziół włożyć grzebień, siekacz, kłódkę, oselkę ¹⁾ i dać krowie do wypicia; 3) sutki obmyć wodą święconą.

70. Po ocieleniu się krowy nie można do trzeciego dnia dawać ubogiemu jałmużny, boby cielę na śmierć zabeczało.

71. Jeżeli masło się nie chce zrobić, to we wsi Rembowie radzą, aby przed wschodem słońca, w maju, wyjść z maśnicą na granicę i tam choć raz zrobić masło, a można być pewnym pomyślnego skutku przez cały rok.

72. Koło Beise na laskę do maśnicy poszukują sakłakowego drzewa, które ma tę własność, że nie daje czarownicom wybierać masła z takiej maśnicy.

73. Pod próg owczarni dobrze jest zakopać coś z rzeczy kościelnych np. słusy strzępek, kawałek paschała, aby się owce darzyły (powszechny).

74. ²⁾ Wyganiając na pole owce po raz pierwszy, należy je pokropić olejem święconym, tym którego kapłani używają przy chrzcie świętym, a wtedy owce będą się dobrze chować.

75. Jeżeli owce mają strupy, to trzeba postarać się o stulę kapłańską i nią każdą owcę, która ma na sobie strupy, uderzyć.

76. Owce będą zdychać, jeżeli się pod próg owczarni podłoży regularność (miesiączkę) z kobiety. Lekarstwo na to: wziąć kawałek jutrzni (t. j. świecy kościelnej zwanęj paschałem), rozmoczyć w wodzie i nią pokropić owce.

77. Zdychają także owce od podłożenia im w owczarni, albo zakopania na tem polu gdzie się je wygania na paszę, skonania (sic), t. j. piany zebranej z ust umarłego człowieka i zachowanej w łaszku. Lekarstwo na to: 1) urwać z 70 owiec wełny, wyjść przed wschodem słońca na to miejsce, gdzie rzeka płynie, i wełnę tę rzucić na bieżącą wodę; 2) owce przegnać koło dziewczyny siedmioletniej.

78. Jeżeli który z zawistnych owczarzy podłoży pod próg owczarni trupa żydowskiego, to w tej owczarni wyzdychają owce. Zaradczy środek na to: iść na cmentarz chrześcijański i żydowski (najlepiej o północy); z grobu chrześcijańskiego, na którym krzyż stoi, wziąć mchu; a z grobu żydowskiego wziąć pniak, następnie mech z pniakiem gotować i tą wodą owce pokropić.

¹⁾ Czasami wbijają jaje do odwaru, a to w tym celu, aby mléko było piękne i gęste. Oselkę kładą nietylko jako środek zabezpieczający od czarownicy, ale i w tém mniemaniu, że z mléka takiej krowy dobre zrobi się masło.

²⁾ Wiadomości o następujących zabobonach owczarskich zebrałem od jednego kolonisty, który przez długi czas przedtem był owczarzem w rozmaitych miejscowościach.

a) Przysłowia rolnicze i gospodarskie.

P. Zygmunt Gloger w „Kalendarzu ilustrowanym“ Jana Jaworskiego, w Warszawie na 1877 r. drukowanym, podał zbiór, jak sam powiada, możliwie najkompletniejszy z zakresu przypowieści gospodarskich. W nim napotyka się wiele takich przysłów, które zarówno w kieleckich jak i pinczowskich okolicach mają u ludu swoje zastosowanie. Te więc przysłowia, znane powszechnie, opuszczamy, a przytaczamy poniżej takie (zebrane wyłącznie koło Kielc), które się w nadmienionym zbiorze nie znajdują:

1. Na wiosnę ceber wody — warzeszka (łyżka) błota; — a w jesieni warzeszka wody — ceber błota.
2. Święty Kazimierz — groch dmie (bo pilni gospodarze starają się go przed tym świętym zasiać).
3. Brat brata goni (mówiąc o rzadkiem na polu zbożu).
4. Po Bożem Ciele — sięj przedziwo śmieie (konopie, len).
5. Po świętej Barbarze — żadne się bydło na trawie nie parze (goni).
6. Jak grzmot po świętym Michale — to się żyto na skale.
7. Po świętej Jadwidze — są dojrzale (dojrzałe) grzyby i rydze.
8. Na święty Mikołaj — do butów wołaj (szewskie przysłowie).
9. Święty Mikołaj — dziewczki z karczmy wywoła (z powodu adwentu po karczmach milknie muzyka).
10. Boćki przyleciały (koło ś. Józefa) podwieczorki przywróciły; — boćki odleciały (koło św. Bartłomieja) podwieczorki zabrały (do tego przysłowia w dawaniu podwieczorków stosują się gospodynie wiejskie),

b) Niektóre wyrażenia rolnicze.

1. Helikać — nucić bez tekstu różne melodyje przy orce.
 2. Świnki gonia się, — używają wtedy, gdy wiatr bałwani się po zbożu.
 3. Zwilczyła się kapusta, — jeżeli kapusta za bujno wyrosnie i główki u niej rozpadają się, to mówią, że kapusta wilków dostała, albo się zwilczyła.
-

9. Czarownice.

Podobnie jak w innych okolicach kraju, tak i w kieleckich wierzą w czary i czarownice. Czarownicami są kobiety, które dobrowolnie oddając duszę djabłu, z nim zawierają przymierze w tym celu, aby wyczytać się sztuki szkodenia ludziom, a szczególnie otrzymać moc odbierania mleka krowom.

Czarownice dzielą się na dwa rodzaje; jedne, które od samego diabła wyuczyły się czarów; drugie zaś od czarownic, mistrzyń w swoim rzemiośle. Ma się rozumieć, że w zebraniach czarownic uczennica czartowska, a zwłaszcza taka, co szereg lat spędziła na wyprawianiu gracko ludziom psikusów, ma większe poważanie i znaczenie, niż innej koleżanki. Jej to przed innymi przynależy się pierwszeństwo na bankietach, czyli gołdach djabelskich, odprawianych na każdym nowiu księżyca w ogrodzie zaczarowanym na szczycie Łysicy. Do niej też z odległych stron gromadzą się inne adeptki, by otrzymać zioła, które li tylko na grzbiecie gór Świętokrzyskich rosną.

Czarownice od Łysicy pochodzące mają ogromną wziętość u współtowarzyszek, rozproszonych po różnych zakątkach kraju, bo one są w ustawicznym sojuszu z djabłem. Im to wyłącznie służy przydomek: Ciota, bo inne nazywają się Widźmy. Każda Ciota może przejąć swoją moc na inną nowicyjuskę, ale nie wcześniej, jak na śmiertelnym łożu; dzieje się to wtenczas, kiedy umierająca podaje nową kandydatkę swój średni palec do pociągnięcia (Brzezinki).

Czarownicę można poznać w dzień św. Jana Chrzciciela. Wtedy przed wschodem słońca biega ona po łąkach, nie dotykając stopami ziemi, i z kwiatów zbiera rosę. Powierzchność jej odrażająca: twarz nabrzmiała, obsuta wymiotami (krostami), po pas obnażona, włosy u niej w wielkim nieładzie, zlepione najczęściej w kołtun, spadają na ramiona.

Koło Pinczowa powiada lud, że czarownice w miesiącu maju przed wschodem słońca wybiegają na granice (miedzy) pól dla zbierania ziół dla krów, a w czasie procesji rezurekcyjnej żadna z nich do trzeciego razu wraz z ludem nie odbędzie koło kościoła pochodu.

We wsi Stecznie powiadają, iż chcąc się przekonać, która z posądzonych kobiet jest prawdziwą czarownicą, potrzeba wszystkie podejrzane kobiety ze wsi zgromadzić koło kaplicy i kazawszy każdej z nich po kolei obejść kaplicę dookoła, dzwoni się w dzwonek kapliczny. Jeżeli dzwonek nie zadzwoni przy obchodzie kaplicy przez którą z owych kobiet, to ta prawdziwą jest czarownicą.

Jeżeli mleko się psuje, to tak w kieleckim jak i pinczowskim podają sposób dla dowiedzenia się, która z kobiet mleko to zaczarowała: nabić szpilek w powązkę i przez nią mleko cedzić; następnie taką powązkę gotować, a wtenczas, gdy jaka kobieta przyjdzie do

domu, to ją dobrze miotłą wywalić, bo ona to, a nie inna, dopuściła się czarów.

Koło Wisły w pinczowskim powiecie mają zwyczaj gospodynie, iż zasiadając do uczty w wigilią Bożego-narodzenia mówią: „Czarownico, guślico, pójdziesz do nas jeść? Kiedy nie przychodzisz, to już nie przychodź aż dosiego roku;“ następnie przed wyjściem na pasterkę rozniecają ogień z głowni, które od św. Łucyi po każdym paleniu po jednej zostawiają aż do Wigilii. Na tak rozniecony ogień kładą cegłę, a kiedy się ta rozpali, to w nią siérpem jeszcze nieużywanym uderzają. Użycie powyższego sposobu ma ten skutek, że czarownica z jakim naczyniem przychodzi po ogień; wtenczas należy ją ugościć, a ona nie robi żadnej krzywdy bydłu.

Kilka dokumentów, odnoszących się do kaźni czarownic i osób posądzonych o czary, spisanych przez nas z archiwum akt dawnych, przytaczamy jako rzecz nadzwyczaj ważną odnośnie do procedury prawnej w tym przedmiocie w ubiegłych wiekach.

I.

(Z dawnych akt miasta Słomniki).

Judicium expositum arduum banitum per Famatos Viros: Stanislaum Gniewicz, Judicem juratum Słomnicensem et Gasparum Małek, Scabinum juratum et Andream Ziarnkowicz, Consulem, in absentia Notarii jurati locum tenentem, die vero Mensis 4. Junii, anno Domini 1674 proxima.

Przed tymże sządem potrzebnie zagajonym y Aktami niniejszymi Ławniczemi Słomickiemi stanąwszy oblicznie: Błażej Skorek, alias Gawron, sługa JMści Pana Mikołaja Dembinskiego a Pana dziedzicznego strony czarowania y zbierania roszy czo się z Inquisitiei z różnych świadków tak z meszczyzny iako y białychgłów niepokazało, tylko to, iż gdy ją pławiono, tedy tunąć niemogła, ale do brzegu będąc związana za ręce y nogi przyływała dobrowolnie na drugą stronę, czarowania ze się tym zdawna miała bawić, że na nie różni ludzie mówili y twierdzili.

Dekret tej sprawy.

Urząd Woytowski dobrze wyrozumiawszy sprawę, takowy dekret stanowi y feruie: Ponieważ ta Krzystyna, niehcąc się znać do tego swego złego uczynku — tedy jest dekretowana, że ma bydź w ręce Mistrzowi oddana na tortury dla lepszego wyrozumienia strony czarowania y inszych wielu rzeczy.

Działo się we wtorek, dnia trzeciego, po niedzieli trzeciej Trójce Przenajświętszey.

Ta Krystyna Gajowa, będąc zdana na tortury, tak przed torturami zeznała: że Bartłomiejowa Pileczka przyszedszy do mnie do domu y prosiła mnie, azebym dała masła niesłonego, a przyniesła mi w ten czas grochu trochę y rzepy świezey, a gdy dałam iey tego masła, to mi zaraz pszowała wszystko, że masło śmierdzące bywało y plugawe, a w szerze zawsze bywały robaki, nawet y w mleku bywały robaki y do tego czasu zawsze mi się psuje, na czo jest dobry świadek Motelowa.

Gdy iey prosiłam, zeby mi odczyniła, tedy ona wodę przyskała i a sicie, będąc prosto, ale mi to nicz niepomogło, tylko takie masło bywało, że łożiem a siemieniem śmierdziało przez trzy lata. Mówię to dobrym szumieniem y niewiem więczey, zeby siała zawsze części masła przez sito. Potym powie-

działa: słyszałam, gdy się kłopotala Konopczana, rzekła, żeś ty jest czarownicza, boś mi śmietanę popszowała, której niemogę zrobić; a Pileczka iey mówiła: tyś szama większa czarownicza. Także słyszałam, gdy mówili, że y szynowa uczy czarować.

A gdy zostawała na torturach, niechciała się przyznać ni do czego mówiąc, że nieumiem y niewiem — wtym postronki zerwały się. Tedy, gdy przy ostatnim krzyzie żywota swego, gdy jusz była wywieziona na placz, prosiła za tkaczką, zeby była nie tak dalece skłonna do tego uczynku.

Powtóre y po trzecie: będąc wzięta na tortury, także się ni do czego nieprzyznała — wtym się postronki znowu rozciągnęły niezwyczajnie, niezostawiając niezwiązane y znowu się zerwały powtóre. Potym szynami rozpalonemi była palona po bokich (sic), przecię niechciała się przyznać, tylko na Pileczką mówiła, że iako mi zepsowała, tak mi naprawiała mówiąc, że atosz ci iusz odczynić się nie będzie więcej psowało to młeko; od tego czasu więcej nieprzyznała — przeto przywołuie ony y niech tak cierpią, iako y ia cierpię, boć ony w tym są winny, a nieczynię tego z gniewu, ale z prawdy

Po torturach takowy Dekret Urząd Woytowski stanowi i feruie

Poniewaz Krystyna Gajowa Danieleczka, poddana J. Msci Pana Mikołaja Dembińskiego, że się niepokazała na niey, że się czarami bawiła, kiedy ią kąpali to niemogła utonąć, gdy ią plawili, iednakże, że gdy one plawili, szama dobrowolnie wypływała i do brzegu przychodziła, czo iest wielki dokument do czarów, tedy ma bydź przez mistrza na to wezwanego mieczem karana i druga, że dawno mówili na nią różni ludzie, że się czarami trudni, którym dekretem strona kontentowała się, któremu dekretowi dość się stało, że dobrze nam zrobiel i sprawiel.

II.

(ze Słownik).

Actum feria quarta ante festum S. Joannis Baptistae die vero 20 Junii A. D. 1674.

Inquisitio seu Examen confectum in villa Kalina Magna Magnifici ac Generosi Domini Michaelis Oraczewski et in praesentia Stanisłai Górski, Vicecapitaei eiusdem villae et in praesentia Laboriosorum Cmethonorum contra Dorotheam Pileczka szewczowa.

Naprzód Andrzej Stęposz, kmieć y obywatel wsi tameczney pod przysięgą cieleszną, iako prawo uczy, podniosszy dwa palca ku niebu tak zeznał: iz słyszałem to od dziewczki swoiey służebney, że ta szewczowa Kurzela między moiey byłem w ten czas, gdy szło z pola (?) tom tesz słyszał, różnie ze mówili na nie, że iest czarownicza, tak słyszałem, ze mówili, iz ona omywała krowę iakieś ziołami, to tez słyszał i parobek iego opowiadał, ze mówił, iz chowała mieysce od krowy do dziewiątego, takze tesz y od dziewczyny słyszał.

Drugi Jan Januszowicz, młynaz tameczny, zeznał, iz widziałem tę szewczową, gdy ta zbierała a rwała iakieś ziele koło chałupy, a działo się to w wieczor, rok temu iest; więcej niewiem chyba to, ze mówili na nią, ze ona musi umieć czo. Trzeci Krzysztof Kostowny zeznał, iz słyszałem to od dzieci, które bydło paszały, to ieszt od szyna swego y od dziewczyny czyrulikowey, ze ta szewczowa wyrzynała stopy, idąc za moimi krowami, a to się działo między choinami, na gruncie pańskim, to tesz zeznał, iz idąc ia od pola pańskiego stał nad nią czyrulik, a ona kopała mówiąc, ze to sliwa i ia iey rzekł: nie mów tego, zeby to była sliwa, ale to iest rzdest, ziele y potym połaiałem ią mówiąc: nieczyni tego zła białagłowo. A ona na mnie następowała a czyrulik się temu dziwował, a gdy ty stopy wyrzynała, z szobą tę ziemię wzięła do domu y łayna zbierała, takze w zapaskę brała.

Czwarty Stanisław Czyrulik zeznał: widziałem to, gdy przed wrotami przyszedszy ta szewczowa, wykopywała ziele iakieś, bo mi oto pierwey rze-

kła: wykopie tę sliwkę. Ja iey tesz rzekł: a wykop, a potym przyszedł Kostowny y poczał się z nią kłopotać, to tesz słyszałem. iz będąc ja tu obywatelem i dziedziczem w tej wsi to wszystko mówili na nią, ze umie coś do guślarstwa.

Jan Mierzwa zeznał, iz słyszałem. gdy się krowa ocielila, tedy ona wszędzie chowała y oglądała to cielę, także tesz y u mnie szamego było tego rokn, gdy mi się krowa ocieleła pozyczać mąki, albo tesz czasem po słońcu y mówili dawno na nią ludzie, ze ona czarownicza.

Adam Paiączek zeznał: widziałem tę szewczową, gdy zbierała ziele, kiedy się schylała na cmentarzu, gdy ie święcili w dzień Najsświętszy Panny Zielney, a to ziele włożyła we środek, między swoje ziele — więczey nie wiem.

Krzystof pod przysięgą cielesną tak zeznał: słyszałem to tesz, iz ona zbierała czo raz patyki i trzaszeczki, gdy wyganiała bydło drogą, gdy mi miał wprowadzić do téj chałupy, w której ona mieszkała, tedy uprzątaiąc ia, nalazłem na pułcze w kumorze w mieszkun nietoperza uszuszonego, a gdy mi ia iey to pokazywał y wymawiał, to ona w zarty obracała y mówiła: zac to są czary? — nie boię się ia tego, y chciała mi to wydrzeć, powiedziała, ze to należy do kart grania, albo do targów y do inszego iakiego przedania.

Tego dnia, będąc przyprowadzona do tej Inkwizycyi ta Dorota Pileczka szewczowa przed Urząd Radzieczki Słomniczki, która była pytana według tego zeznania różnych świadków, która ni do czego nieprzyznała się. Będąc przyprowadzona raz drugi y trzeci mówiąc, ze ia niewiem y nieumiem niczego. Poniewaz Dorota Pileczka szewczowa niezna się i niechce przyznać y niechciała, tedy Urząd Radzieczki dobrze wyrozumiawszy sprawę y dobrze się rozmyśliwszy takowy dekret feruią y stanowią: ze się pokazało tak z pierwszey iako y z terazniejszey inkwizyciety na tę szewczową tedy ma być na tortury zdana na zprobowanie dla lepszego wyrozumienia przesz mistrza na to wezwanego. Pod tymże aktem nazajutrz to jest dnia czwartkowego przed tym świętem S. Jana Chrzciciela stało się gdy była gromada zgromadzona przez Urząd Słomniczki a przytym był Sąd zagaiony, tedy gdy byli pytani po raz drugi y trzeci, iezeli na nią Instyguiecie to odpowiadali, ze przytym zostawamy, co wasza rada uzna y upatrzy, przetosz z tej gromady przydany jest za Instygatora Woyciech Kupa, imieniem wszystkiey gromady, tameczny obywatel, którzy byli pytani po raz drugi y trzeci, iezeli żądacie na nią sprawiedliwości, czo oni odpowiedzieli, ze żądamy y tego się trzymamy, co nieboszka mówiła Krzystyna Danieleczka y tę szewczową Pileczką powołała przy ostatnim krysie żywota swego y iezeli się czo pokazało z terazniejszey inkwizyciety, którym dekretem gromada kontentowała się. Tego dnia będąc zdana na tortury ta Dorota Szewczowa Pileczka, która zostając na torturach po raz drugi y trzeci, niechciała się przyznać ni do czego mówiąc, ze ia niewiem y nieumiem nicz powiadać, także gdy była palona od mistrza szynami rozpalonemi, tedy nieprzyznała się ni do czego, ze nieczuie się niwezmy y nieumiem ia czarować.

Nazajutrz, w piątek, z Dekretu Pana Woyta Słomnickiego podana y wzięta na tortury dla lepszego wyrozumienia według Inkwizyciety dawney, która była za nieboszki Krystyny Danieleczkiej y z powołania iey także tesz y z terazniejszey Inkwizyciety wszystkiey gromady, która zostając na torturach do żadney winy nieczuie się mówiąc, ze nieumiem ia nicz y niewiem.

Actum feria sexta ante festum S. Johannis Baptistae die vero 23 Mensis Junii A. D. 1674. Judicium expositum ordinarium oportunae Bannitum per Famatos viros: Dominum Stanislaum Gniewosz, Judicem iuratum Słomnicensem. In praesentia Francisci Mazurkiewicz Proconsul. Słomnicens. et Gasparum Małek Scabinum iuratum atque Andreae Ziarnkowiez Consul. Słomnicens. in absentia Notarii iurati locum tenenti proxima et in praesentia omnium. Przed tymże Sądem potrzebnie zagaionym y Aktami niniejszymi Ławniczemi Słomnickimi stanawszy oblicznie pracowity Adam Paiączek, obywatel wsi Wielkiej Kaliny, poddany Wielmożney Jey Mości Paniey Elżbiety Oraczewskiej, imieniem wszystkiey

gromady zostając Instigatorem, który się skarżył na Dorotę Pileczką szewczową w takiéw sprawie, iż ona się bawiła czarami przez tak wiele lat, co się z Inkwiziticy gromady wszystkiey iako wyzey pokazało tak z męszczyzny iako też y białychgłów y z powołania nieboszki Krystyny Danieleczkiej.

Po turturach z pierwszego y wtórego Dekretu, Urząd Woytowski y Radzieczki takowy Dekret stanowi y feruie

Poniewaz Dorota Pileczka szewczowa, poddana Jey Mości Paniey Oraczewskiey, bawiła się temi czarami y gusłami roznemi, czego przesz zioła zazywała, a czego Pan Bóg wszechmogacy w przykazaniu swoim świętym zakazał, które przykazanie iest między dziesięciorgiem pierwsze to iest: Nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną, ona na to niepamiętając lekcze to sobie poważała, tedy ma bydź za ten występek żywo ogniem spalona od Mistrza na to wezwanego na rozstainiach y na mieyscu na to przygotowanym, którym Dekretem wszystka gromada contentowała się y przez Mistrza Stołecznego Przesławnego Krakowa imieniem Jakuba, Magistra, który dekretowi y swoiey robocie na też zkazaney dość uczynił y przystoinie zrobił y sprawił.

III.

(ze Słomnik).

Obrazowice. bonorum haereditariorum Magnifici Thomae Otfinowski Pocillatoris Dobrinensis Anno Domini 1700.

Przed Urzędem Sławnego Pana Jakuba Morawca, Woyta przysięgłego Słomnickiego, przy bytności Sławnego P. W. Labosawicza, Burmistrza y Uczciwego Pana Szymona Lisowskiego, Ławnika Starszego zaciągnionemi na Inkwizicyą przeciwko obwinionej o czarostwo Reginie Frąkowej. Szlachetnie Urodzony Im. P. Krzysztof Kawecki propozycyą wniósł. Uskarżali się niektórzy poddani ze wsi Obrazowic, że iest taz pomieniona, Frąkowa podeyrzana w czarostwie. Gdśmy onę wzieni do więzienia, czyniłem Inkwizicyą ze wszystkiey Gromady Obrazowski, z których niektórzy zeznawali, że niewidzieliśmy iey na czarostwie, tylko ludzie dawno powiadaia, że iest czarownica, z między których Gromady Grzegórz Roch zeznał: że brat mój imieniem Paweł zachorował trzeciego dnia iak ranił męża teyze Frąkowy, ludzie wszystko mówieli, że mu Frąkowa uczyniła, zeby chorował. Ja poszedłem do niey mówiąc iey: iezeli nieodczynisz bratu memu, obaczysz, co ci się stanie, a ona odpowiedziała: nie będzie iemu nic, ale poleży. I tak się stało, że leżał w chorobie trzy ćwierci roku; więcéw nie wiem na nie żadnego czarostwa, tylko ludzie dawno na nią mówia, że iest czarownica, który tego zeznania flexis genibus, positisque duobus digitis dextrae manus ad imaginem Crucifixi Domini Jesu Christi iuramento comprobavit. Wojciech Duda zeznał, że Maryna, zona moja, przedemną powiedziała, gdyśmy wyganiałi było do pastuchy dworskiego Frąkowa przed oborą dworską zbierała coś, kiedyśmy iey pytali po co się schyla y co w podółku miała, nie chciała nam pokazać, a gdy w oborze Pańskiey było zdychało, doniesło się na Frąkową, że to z iey uczynku było zdycha, bo zbierała coś przed oborą. Pan Burski Podstarości na ten czas, z rozkazu Jey Mości czynił inkwizycyą, a ze mu Frąkowa dała była podarunek, zonę moją kazał bić, a Frąkową wolno wypuścił, bo powiedziała, że znalazła kółeczka y stąszkę, a ona to w podółku niosła, co zbierała przed oborą. Tenze zeznał: słyshałem od Parobków, którzy powiedzieli, że barłok na Pańskiey oborze brała w zapaskę. Maryanna Dudzina zeznała: wyganiałiśmy było od pastuchy, stało nas trzy przy bydle: Maderzyna, ale iey teraz we wsi nie masz. Zofia od Kozła, a iak tylko było dworskie przeszło, widzieliśmy, że Frąkowa coś zbierała. Jam się z nią gniewała, nie rzekłam iey nic, a Maderzyna y Zofia inż na wsi mówiely iey: musisz nam pokazać, co to masz w zapasce? a gdy ją chciały złapać y obaczyć, co ma, swinawszy zapaskę między nogi, włożyła y poszła przez wieś; przeszła przez

chałupę Pieconki na swój ogród. Więcej niewiem, tylko na nią ludzie z dawności powiadaią, że czarownica. Zofia wdowa zeznała: wyganialiśmy bydło, stało nas trzy przy sobie: Dudzina, Maderzyna y ja. a gdy bydło dworskie przegnali, Frąkowa schyliła się y wziena coś na ziemi w zapasę, kiedyśmy iey mówiły, żeby nam pokazała, co wziena na ziemi, nie chciała pokazać, a gdy ją Maderzyna z tyłu uchwyciła, chcąc obaczyć, co ma w zapasce, rzuciła sobą Frąkowa, aże od niej Maderzyna odpadła y poszła na swój ogród.

Jan Dziura zeznał, że w wilią Bozego Wstąpienia widziałem: Frąkowa nago tylko w koszulce biegła przez swój ogród prędko bardzo do swojej chałupy y nie weszła do sieni, tylko na oborę, a ja na ten czas po wodę chodził; było odemnie na zagonów sześć, a przyszedłszy do swojej chałupy, zarazem to powiedział zonie. Zona to rozgłosiła y donieszło się do wiadomości Dworu, potym ją wzieni, a było z godzinę albo więcej w noc, kiedy ją widział.

Actum coram eodem Judicio Advocatiali Proconsulari et Scabinali Słomnicensi Feria tertia post Octavas Corporis Christi Anno Domini 1700 proximaque erat dies Vigesima Secunda Junii.

Przed tymże Sądem potrzebnie zagaionym stanąwszy osobliwie Slachetnie Urodzony P. Krzvsztof Kawecki o żadną szkodę nieskarzył się na Re-ginę Frąkową, żeby miała szkodzie czarostwem swoim w czymkolwiek Dworowi, albo Gromadzie, tylko o sam honor Boski potrzeba się nymować. Czy to nie dokument, że nago ją widzieli y poprzysiężona iest, co iest przeciwko naturze ozłowieczy, y insze dokumenta iako Inquisicya świadczy.

A gdy wszystka Gromada Obrazowska przed Sąd stawiona była, gdy byli pytani, iezeli mają iaką szkodę przesz tą Frąkową, zeznali iednostaynie, że niemamy żadney szkody, aui na nie wiemy takowe rzeczy, któreby przeciwko przykazaniu Bożemu czyniła, którzy co wiedzą y widzieli z nas sąmsiadów, niech zeznają. Paweł Roch zeznał: w karczmie uderzyłem męża Frąkowej, która przyszedszy do karczmy głosem rzekła: „pamiętajze, coś się stanie, a trzeciego dnia rozchorowałem się y chorowałem od wstępnego czwartku do zniw.

Jan Dziura także zeznał iako na pierwszy Inquisicyi powiedział, że widziałem Frąkową na ogrodzie iey nago, która biegła za zagony, przeska-kowała a potym u płotu przy oborze usiadła; ja się strachnołem i nierzekłem do niej żadnego słowa.

Woyciech Duda y Jego zona iednostaynie zeznali, iako iest w pierwszej Inquisicyi.

Andrzej Gaiówka zeznał: Komornica, imieniem Anna, która u mnie mieszka, powiedziała przedemną, że widziała kiedy krowa wyszła od Frą-kowy, a szukaliśmy iey na oborze u Frąka y w chlewach nie było iey, działo się to w Święta Wielkanocne. Anna Komornica zeznała, iżem widziała kiedy krowa wyszła mego Gospodarza z Frąkowej obory

Katarzyna córka Gaiówki zeznała: szukałam krowy przed wieczorem po świętach Wielkanocnych we Czwartek, iezeli się nie meł na oborze y po chlewach, a nieznalazłam — sień była zawarta, alem niekołatała.

Margorzata, l'asierbica Frąkowy, zeznała: mówiła mi macocha, żeby m iey przyniesła trzy kłóski, która mi tak mówiła: Margoszka, przynieś mi też ze trzy kłóski żyta, co też skosztuję nowego, a wprzód mnie pytała, iezeli żyto kwitnie, y urwałam trzy kłóski, wrzuciłam je oknem do piwnice, gdzie siedzy.

Taz zeznała, że iey podała flaszeczkę gorzałki na laszcze do więzienia.

K'temu byłam u niej y rzekła mi: ieść mi się chce — idze mi do Futaiowej prosicz o chleb y poszłam rzekłam idy o chleb, ale chleba nie miała, upiekła placek y zaniesłam go y wrzuciłam oknem rozłomawszy.

O krowie Gaiówki tak zeznała: kiedy usłyszała, iakoby krowę u nas wydoieli pytałam: Matusiu, doieliście krowę Gaiówki? Ona odpowiedziała: iako żywo, tego niebyło.

Decretum Reginae Frąkowa.

Ponieważ Regina Frąkowa, niechce się dobrowolnie przyznać do tych uczynków swoich, które się na nie z inquisicyi pokazały, Dekret takowy Urząd Słomniczki w bytności Pana Jakuba Morawca Woyta y Sędziego przysięgłego feruie: ze powinna być od Mistrza na to wyczwiczonego na mękach próbowana według pomiarkowania. Będąc na torturach, do zadney rzeczy się nie przyznała; po dwa razy pociągana y świecami palona zeznała: Gotowam na to umrzeć, zem tego nieczyniła, anim zadnych czarów zazywała.

Actum in vigilia S. Joannis Baptistae coram eodem Judicio Bannito Anno Domini Millesimo Septingentesimo

Na terażniejszym terminie Szlachetnie Urodzony J. M. P. Krzysztof Kaweckie zeznał, iż ta Regina Frąkowa, która była na turturach, a do zadney rzeczy się nieprzyznała, dnia dzisiejszego zeznała przedemną samym, że chodziła nago w ten sposób: Szło nas kilka z Woli Lipney do Świętej Doroty. Muszyna nauczyła nas, jako pchły oddawać, a przyszedzsy do wsi Januszowic zawołała: iesteś tam trzy razy, a potym mówiła: zawrzecz to czarne było, tylko to czyniła we wszystkim odzieniu, ale powiedziała: ieszcze lepiej, kiedy to nago uczyni. Jam też poszła do Samsiada przezwiskiem Picuda, nago, a ten Jan Dziura mnie widział, za co niemam mu za złe. Regina Frąkowa, będąc przyniesiona w Fasie przed Sąd, przyznała to dobrowolnie: Będąc ieszcze podrostką, szło nas kilka w wielki czwartek do Świętej Doroty kaplice, iak zwyczajnie chodzą. Przyszedzsy do wsi Januszowic, Elżbieta Muszyna zawołała trzy razy: iesteś tam, a potym rzekła: zawrzey tam to było czarne, potym to powiedała: ieszcze to lepiej, kiedy zamiołszy w swoim domu te śmieci, zebrawszy nago zanieść do samsiada y zawołać temi słowy trzy razy: iesteś tam? zawrzey to było czarne. A gdy była pytana, gdy się przyznała, ze uago z wieczora biegała z tymi śmieciami do Samsiada przezwiskiem Picuda. Jeżeli też na pchły ten twój uczynek pomógł? Powiedziała, ze były pchły, ale nie tak iak przedtym.

Taz Regina Frąkowa przyznała, zem mówiła Margorzacie pasierbycy swojej, zeby mi przyniesła kilka kłósków kwitnących na zimną chorobę, którą cierpiała w tym więzieniu. Przyniesła mi to wraz plackiem, placek mi dali, ale kłószków niedano. Poniewasz Regina Frąkowa, będąc na turturach, do zadney rzeczy się nieprzyznała, a potym dobrowolnie się przyznała, dając na to racye, dla czego to czyniła, tedy skazana jest przez Sąd niniejszy na turtury powtórne.

Gdy iuz na turtury była przyprawiona, przed mękami zeznała, ze Banachowa, zagrodniczka, y Malcowa nauczyły mnie rosę zbierać, a krowy kropić. Zbierałyśmy rosę w garczki polewane na polu tamecznym Obrazowskim, a tą rosą smarowałyśmy krowom rogi, nogi y brzuchy; działo się to w tym roku z wieczora w nocy, tylko raz jeden; ony mnie na to namówiły; mieliśmy laski y garczki na rosę, a laski, zebyśmy się broniły, iezeliby nas kto naszedł. Takze Margorzata Biała z Łętkowic bywała z nami na granicy; sameśmy sobie dawały wiadomości kiedysmy miały iść na rosę.

Banachowa była pierwsza do tego zmówienia. Tą rosą smarowałyśmy krowy i siebie same, zebyśmy leciały na rosę y zalecałyśmy w puł pola Obrazowskiego. Bywałyśmy tez na granicy Łętkowskiej, bywali y Panowie z nami, grywali i tam tańcowałyśmy z niemi, piliśmy piwo, gorzałkę.

Była też tam na granicy Kramarzowa z Prendocina, co mieszka w puł wsi i drugiego męża, pierwszemu było Woyciech, terażniejszego męża ma z Muniakowic

Actum Feria sexta post Festum Sancti Joannis Baptistae Anno Domini Septingentesimo.

Przed tymże Sądem zagaioyym Słomnickim stanąwszy Urodzony J. M. P. Krzysztof Kaweczki Factor w Obrazowicach Wielmożnego J. M. Pana Tomasza Otfinowskiego, Czesnika Dobrzynskiego, ządając ostatniey decyzye Dekretu na Reginę Frąkową, obwinioną o czary, która będąc przyprowadzona

przed Sąd na ostatnie Interrogatoria, gdy była pytana o te matrony, które powołała, iezeli to prawdziwie powiedziała na nie. Odpowiedź. Moi Łaskawi Sędzia, niemówię ja na te drugie, iezeli co umięą, tylko ześmy ie zastały na granicy, gdzieśmy się zieżdzały, tylko narzekam na Banachową, która nas smarowała, a powiedziała, że to rosa sama.

Iterum. Banachowa na granicy, gdzieśny były, tańcowała, a Kramarzowa y Biała siedziały u stołu a piły, ia też piła, a za drugimi sama tylko chodziłam w tańcu.

Byłyśmy na granicy w tym roku po wielkiej nocy; widziałam Kramarzową z Prendocina, Białą, taka jak Kramarzowa, ale nie wiem, czy ona, bo tak było, iakoby miesiąc świecił przez chmury Także y Malcowa była na granicy, ale nie tańcowała.

Tak mówiła Banachowa: odbieram pozytek ludziom, ale niewszytek, ia iey pytała: iaki pozytek, ona powiedziała od bydła.

Kłósków na to kazałam przynieść, zebym ie była zachowała w ziemie, izby zboze niekwitło, a tak bym też mówiła: odbieram pozytek, ale nie wsztytek. Banachowa mnie tych słów nauczyła, kiedy będziesz tych słów używała y tego zboza, albo rosy, toć się tak stanie, iako będziesz chciała

Mówiła w oczy Kramarzowej, widziałam was na granicy; piliście, tańcowaliście, ale nie wiem, iezeli co umiecie, bo na uczynku żadnym was niewidziałam

Decretum Sanguinarium.

Uwazywszy to Sąd niniejszy Słomniczki dobrze zagaiony z Inquisicyi z turtur także dobrowolnego przyznania p-nienionej Reginy Frąkowej, która zabobonami poczyniała narabiac, y iuz prawe odstępuiąc prawdziwego Pana Boga a diabelstwa naśladowac poczyniała, przestąpiwszy Boże przykazanie: Miłuy P Boga swego ze wszytkiego serca, a bliźniego iako siebie samego. Takowy tedy Dekret Sąd niniejszy feruje: że za takowe bałbochwalstwo ma bydź Regina Frąkowa wprzód mieczem od Mistrza ścięta, a według prawa Maydeburckiego, lubo ieszcze nie we wszystkim znała się odstąpić od prawdziwego Boga, ale iuz inszych bogów poczyniała wzywać na granicy, gdzie grzeszyła, ma być iey ciało spalone, naznaczając na exekucyą po Dekrecie godzinie czwartą.

Podając iuz szyję swoją pod miecz Mistrzowski na placu śmierci, y ducha swego polecając Bogu Oycu, przez kapłańską zbawienną naukę, widząc się bliższą śmierci niz zycia, Regina Frąkowa odwołała swoimi usty Kramarzową z Prendocina, iakoby ją niewinnie miała potwarzyć y pomówić.

IV.

(ze Szczekocin).

Roku Pańskiego 1706 dnia 21 Czerwca.

Za żądaniem Wielmożny Imci Pani Heleny Kucharski, Podczasyny Dobrzyński. Byliśmy proszeni Urząd Szczekocki na sąd Białych Główn niektórych, które się czarami bawieły, na które się przesz Inquisitią, którzy zeznawali, co słyszeli we młynie w teyze wsi Rakoszynie w lasku pokazało, y na których iest Snopicia (zapewne suspicya) przez Pławienie ich, do który Inquisiti byli świadkowie przywołani, którzy zeznali pod sumieniem y z potwierdzeniem Juramentem, położywszy dwa palce na krucyfiks.

1. Świadek Szymon Kwiecień ze wsi Zdanowice, który zeznał sub Juramento Corporali: żem ia przyszedłszy do młyna po woły dla orania w dzień wtorkowy, gdzieś ta nocował na oborze. Wtym spiący usłyszałem wielki hałas we młynie, gdzie od strachu nie mogłem doleżeć. Wstawszy, wyszedłem na podwórze, rozumiejąc, że kto najechał młyn; wtym iusz niesłychać było nic, tylko ta baba na górze skrzeczała, wtym zaświtało y poszedłem orać w pole. Przyjechawszy z orania spytałem ty matki: Skimeś ty babo

wojowała w nocy? znac masz na siebie grzech iakiś y diabeł cię tłukł; gdzie mi młynarz odpowiedział, że ona z góry zleciała i chciałem ją ratować; wtym mi żona rzekła: niewychodź, by cię co z góry niezabiło, a jeżeli ta baba zdechnie, masz woły, to ją zawieziesz do syna. Ale m niewidział tych białych głów, żeby tańcowały skim, ani światła żadnego, ani muzyki, wczym ma dowodzić prawdy młynarzowi, jeżeliby się chciał słów swoich zaprzec.

2. Maryna Podrazina ze Zdanowic była pytana przed Sędem, która się tego zapiera, zem ja z góry niezleciała, ale mi kazał młynarz tak powiedzieć, ale siedząc na górze, widziałam trawę rozeslaną na górze, który tam niebyło, y osoby męszczyzny dwie y Panie y żaczkowie stali, także widziałam kapłony, gołębie y światłość się ukazała, y widziałam młynarza ze światłem y stym światłem wszedł za komin, y to zeznała, zem widziała niecki złociste, na których kluski gniętli, która zeznała, zem ia to nie we śnie widziała, ale właśnie na iawie.

3. Świadek Jan Musiał z Rakoszyna, który był przywołany przed Sąd y był pytany, jeżeli co słyszał od tegoz Kwietnia ze Zdanowic, zem ia od ludzi różnych, gdyz to ogłosieli, że we młynie w lasku piekli, tańcowali, na nieckach srebrnych kluski gniętli, a te słowa słyszał Wawrzeniec młynarz, które przed nim powiadała matka młynarki z lasku Jamrożowa.

4. Świadek Woiciech Zagrodnik z Rakoszyna, który był przywołany przed Sąd, ten zeznał według tych słów tegosz Musiała, ze ia będąc na robocie Pański y słyszałem od tegoz Wawrzyńca młynarza, który powiedział, ze we młynie w lasku na srebrnych nieckach gniętli, s kupków srebrnych pieli, tańcowali, y tam tes słyszał, ze tę matkę z góry srucielo y potluko, które słowa sumieniem dobrym zeznał.

5. Świadek Józek Zagrodnik z Rakoszyna; który zeznał te słowa: zem ia tego niewidział, alem te słowa wszystkie od młynarza Wawrzeńca przy robocie, który powiedział, że we młynie w lasku na srebrnych nieckach gniętli, piekli, tańcowali, wiencym niewidział.

6. Świadek Jan Witek z Rakoszyna zeznał pod sumieniem te słowa, iako y insi świadkowie y to mi ieszcze rzekł Wawrzeniec młynarz, że y twoia żona tam tańcowała we młynie w lasku, iam mu odpowiedział: Czemużes iey niełapał.

7. Świadek był Sebestyan Musiał przywołany przed Sąd, który zeznał te słowa, zem ia słyszał od Wawrzeńca młynarza, że we młynie tańcowali, piekli, na nieckach srebrnych kluski gniętli, y o ty babie, że ia z góry zrucielo.

8. Świadek Wawrzeniec, młynarz, który był przed Sąd powołany y zeznał te słowa, zem ia od matki tey młynarki Pazdryakowy z lasku idąc do kościoła, która przywitawszy się z żoną moją, s ytała iey żona moia co tam słychac? Ona odpowiedziała żonie: co ma bydz słychac — a to tam u nas we młynie tańcowali y babę z góry zrucieli y do tego, że wam wiency zięc mój powie iak was obaczy. Wtym żonie moiey nie wiency niepowiedziała i to przynał, że ta matka młynarczyna powiedziała, że na nieckach złocistych kluski gniętli, kapłony, gołembie widziała, y to mówiela, że tam słyszał y Kwiecień ze Zdanowic, który tam był y ziąk się tego hałasu, który od strachu iusz był przyłas rozgrodzieli y woły wygnac chciał. Wiencym nie niesłyszał.

9. Zona tegosz młynarza Wawrzeńca, która wyznała, ze mi matka młynarki powiedziała, ze we młynie n nas anieli tańcowali, i iasność wielka byia; w pościeli złocisty tę babę ze Zdanowic uwiali, na nieckach złocistych kluski gniętli, kapłony, gołembie widziała y tę babę ze Zdanowic z góry zrucielo, a tak się baba przed tą młynarką chwaleła, zem ia widziała iasność wielką w nocy.

10. Jan Młynarz z Rakoszyna był przywołany przed Sąd, który zeznał pod sumieniem, zem ia przy robocie różne gadki tak od brata swego, iako y od inszych, ale niewiem nic dokumentnego, niemogę nic powiedzieć.

11. Szczęsna Komornica zeznała według sumienia, że moia krowa uciekała do Frabczyny y ryczała przed iéy domem, gdzie y sąmsiedzkie tam

uciekały y pańska, iam iey rzekła: Pamiętaizę, zebys się tego nie zaparła iak Imość przyjedzie. Po co te krowy do ciebie uciekaią? Ona mi na to nic nierzekła; a gdy zawarte wrota u ni były na oborę, to przed wroty stały a ryczały. a kiedy otwarto było, to prosto weszły na oborę y gdym się z nią hałasowała, to tak powiedziała, że się ta krowa zakochała w kumornicy krowie, y tak niemoże jedna przez drugi. Wtymem iey rzekła, że się boy Boga, aby mi iey nie susz. Gdzie od tego czasu iusz wiency niechodziła ta krowa.

Regina Pazdryakowa, stara młynarka, była przed Sąd przywołana, która te słowa zeznała, co wprzód Wawrzeńcową młynarka powiedziała: ydąc do kościoła, że tam baba leżąc na gorze widziała światłość iakąs y trawnik zielony na gorze, y Panie iakieś, y żacków Aniołów y gołębi, co chodzieły po laskach, y niecki złociste, na których klóski gniotli, którem słowa słyszała od tey baby ze Zdanowic, alem sama tego niewidziała, y nie znam się ni do czego, wolno zemną czynić, co się podoba.

Zofia młynarka, córka tieyze Reginy, była przywołana przed Sąd y pytana według wyrozumienia z inquisitii świadków, y nieznała się do żadnego świadectwa, tylko na tész babę wszystkę winę kładła, że tam ona leżąc na gorze, to tam sama widziała te hałasy, ale ia się ni do czego nieznam, y niewiem czy ta baba z góry zleciała, czy nie. I to zaprzęła, zem ia mężowi swemu niemówieła, żeby tę babę iako zd chnie miał odwieść do syna y nieczuie się ni wczym.

Agnieszka Trąbczyna była przywołana przed Sąd, gdzie była pytana, czemu do ni chodzieły; y nieznam się ni do czego, ani się czuie wczym. I tegom niemówieła, żeby się miała okupować Imości Dobrodzice

Dana była mistrzowi podług Prawa Świątobliwego Regina Pazdziarkowa dla dochodzenia pewnych dokumentów przes confessatę, która się nieznała do uczynku złego żadnego tak dobrowolnie, iako y na męce.

Druza Zofia młynarka także była oddana w ręce mistrzowi dla dokumentów pewnych, która przed mękami do niczego się nieznała, tylko to powiedziała, że brat męża mego barcią zerznął spszczół, które są w domu moim, także y to zeznała, że ta bratowa, to jest Wawrzeńcowa młynarka przesz ogień mleko czedziła.

Trzecia Agnieszka Trąbczyna była oddana w ręce mistrzowi pod tész karą, która się nieznała do żadnych czarów tak dobrowolnie iako y na mękach, tylko to wyznała, że tész Czarownica iest Szupakowa w Rakosynie i Woitkowa na Piasku, czego po rasz, drugi y po trzeci potwierdzięła, także y to wyznała, że ta iest królowa, co na spiklerzu siedzi, wiency nic.

Decret.

Po wypełnieniu przesz mistrza tormentów, które według prawa Świątobliwego Maideburskiego dla dokumentów są wypełnione, pilnie sąd uważwszy tak z inquisitii świadków poprzysiężonych, iako tész i sumieniem poprawiających, taki na takowych iest ferowany Decret: A ponieważ te błędłowy przykazanie Boskie przestąpięły, i szkody wielkie ludziom czarami swemi czynieły, tedy, iako Prawo Świątobliwe pokazuje, mają byđż żywo spalone, gdysz się niegodzi naprzeciwo Panu Bogu y tész ludziom chrześciańskim ku szkodzie, aby co miało byđż, co wszystkie gmin ludzi zapatrując się na ich karanie, za ich występki S. Przykazania Bożego, żeby się od takiego występku wstrzymowali, a na któraby się kolwiek takowy uczynek pokazać miał, takowa każda po takowy dekret podpadać ma. Co Sąd Świątobliwy Prawa Maideburskiego nakazuje.

V.

Jan Trąbka ze szwagrem Siarkowicem.

Roku Pańskiego 1706 dnia 3 Września skargę położył Jan Trąbka na Jakuba Orczykowskiego, szwagra swego, który Jakub Orczykowski zadał Janowey Trąbczyni iakieś czarostwo, i posadził ją iakoby mu miała dębu nabrac, czego ma świadectwo dowodzić, tedy my Sąd zupełny zwazywszy te między nimi niepotrzebne kontrowersye y kłótnie, taki ferujemy Decret.

A ponieważ kłótnie wielkie a niepotrzebne szwary między małżonkami to iest Janową Trąbczyną y Jakubową Siarkowicową zachodziły, a małżonkowie żon swoich niekarali o to, aby kłótni niepotrzebnych nie czyniely, tedy samisz cisz małżonkowie są okazyą, bo ponieważ żonom gęby nieumieli zawierać, tedy znać im sami pozwalali, zaco aby potym y oni y insi sąsiedzi ich, z nich wzór biorąc y zony o hałas y niepotrzebne gromiąc, mają dać za to winy kościelny wosku po dwa funty urzędowych grzywien, a co się tycze około dębu, że miała Trąbczyna nabrac, na to świadectwa słusznego niebyło; temu tesz chłopcu, który świadczył nie iest godna wiara, a to stiey ratiey, że naprzód domowy iest, druga lat niedorósł przez co ieszcze wiary niema. Co się tycze zadawania jedna drugiej czarów tedy, przesz świadectwo niemasz, nic pewnego, ale tylko baśnie niepotrzebne, które aby małżonkowie chamowali, a więcy tego między sobą nięwszczynali pod winami dwoiakimi tak kościelnymi iako y urzędowemi, co Sąd Decretem nakazuje.

VI.

(z Krzyżanowic powiat pinczowski).

Anno Domini 1772 Die Sabbatho post Dominicam Conductus 2 Mensis Mai¹⁾.

Od stron niżej specyfikowanych, to iest z aktoratu Jana Wozniaka, Imieniem zony własney Maryanny z domu Szczerbianki niegdyś z Woyciecha Szczerby y Petronelli małżonków splodzoney, zaszła skarga do tuteyszego dworu naprzeciwo Sobestyanowi y Błazejowi Zimnym kowalom, Braci rodzonym, o złe mniemanie y ułomne porozumienie w stanie wiary katolickiey, bezprawne y zawsze nagany godne, z okazji zarzutu, y złego obwieszczenia między ludźmi tuteyszey gromady o czary przez Sobestjana wspomnionego wspomnionego Maryannie Wozniakowey w Domach ich założone, a to z tey racyi zarzut ten wyniknął, że gdy Błazey Brat Sobestjana długi czas na febrę chorował y one podeymował bez zdrowia poprawy, trafili się ludzie przychodni machiawelstwem y nieprzystojnym bałamóctwem rządząc się, a prawie czarnoxóstwem błędiwym (czemu wiary dać nie można) zarzuceni, których Sobestyan kowal zimny wspomniony badając się y onych wyrozumiewając, coby za umiejętności mieli y iezeliby iakiego sekretu przy sobie na

¹⁾ Dekret, czyli wyrok niniejszy wypisany z księgi Akt Wójtowskich prawa Magdeburgskiego b. miasteczka Krzyżanowice od 1528--1772 r.

Bolesław, książę krakowski i sandomierski przywilejem wydanym w Korczynie 1247 dozwolił, aby wieś Krzyżanowice rządziły się prawem teutońskiem. W r. 1253 wspomniony książę na prośbę swęj matki Grzymisławy niektóre z okolicznych wsi darował klasztorowi Norbertanów w Krzyżanowicach (przywilej wyjęty z archiwum akt dawnych wydruk. Gazeta Kielcka w Nr. 4 1875 r.) W r. 1367 Kazimierz W. Krzyżanowice w miasteczko zamienił z postanowieniem, aby zwierzchność należała do Przełożonego Zakonu, który winien obrać sobie za wójta zdolnego człowieka do rozpoznawania i sądzenia spraw.

czary niemieli. Znalazł w tym łatwość y zaprowadził ich do Brata Błażeja chorego, a potym wziął do siebie swego domu, którzy sekretnie sztuki swoje odprawiwszy, y coś w pozorze oka z ziemi dobywszy, a ta rzecz mogła być sztucznie w ziemię wstawiona, gdy kopac zaczęli, błąd ten ani Dworowi, ani kościołowi nie był objawiony, ani do żadnego księdza niebył doniesiony, ale tę robotę cichaczem czynili, z p... oczney tedy ogłoszki, gdy ten błąd dał się słyszeć y ludzie wyzey wspomnieni aktorowie: Jan Wozniak z żoną swoją y matką opłakiwać, na Sobestjana słochać y zarzekać zaczęli, że o czarostwo zostali między ludźmi osławieni i obwinieni. Ta wieść do dworu dostała się, na której fundamencie Dwór wezwawszy do siebie pracowitych Mikołaja Piątka, Woyta Antoniego Dubla, Antoniego Nowaka Przysięgłych, tudzież przyzwawszy do siebie nienawistne strony o wspomniony czarostwa zarzut, pokazało się z świadectwa przerzeczoney Gromady, że Sobestyan stał się tych wszystkich kłótni y poróżnienia przyczyną y pomienionych zabobonów okazyją, że tych ludzi Machiawelów do siebie y Brata swego Błażeja sprowadził, onych za proroków w rozumie swoim przyznał a cokolwiek z tych guślarzów, y ich szalbierstwa wyczerpnął, to w sąsiedztwie rozsiał, przez co ludziorom na ten zarzut skarżącym się sławy y dobrego imienia umknął. Ci zaś Aktorowie Jan Wozniak z Maryanną żoną swoją y matką Szczerbina odwozili się przytomnemi Przysięgłemi Gromadzkimi jeżeli kiedy takie podobieństwa na tę rodzinę było słyszeć, y do przysięgi się brali, y z wszelkich miar niewinnością zastawiali się, y ze w tych domach ciż ludzie źle udani, nigdy nie mieszkali, iakzeby mieli czarostwo zakopywać? A ze znikąd potwierdzenia, ani potępienia tych ludzi Szczerbianek niepokazało się, głupstwo tylko jedyne sprawiło, że ten zimny kowal Guślarzów usłuchał, płonym ięzykiem kłamstwo popełnił. Za tę zuchwałosc bezbożną, aby pamiętnym był na naukę S. Pawła, co napisał do Efezczyków w trwogach zostających: „Bracia umacniajcie się w Panu Bogu, y w sile mocy Jego bierzcie tarczą wiary, abyście mogli stać naprzeciwko natarczywosciom diabelskim, y przeciwko nieprzyjaciołom z ciała y krwi złozonym.“ Temu tedy Sobestyanowi takowa naznacza się kara: za to nayprzód ze Guślarzów sprowadził y słuchał, y ich zabobonami ludził się, w kościele pod lamką z rozłożonemi rękami klęczeć przez sumnę a podczas Elewacy krzyżem lezeć naznacza się. Powtóre, że się Xieży tu przytomnie mieszkających nieradził, ani Dworowi niedoniósł, co miał we wsi z temi ludźmi sprawować, za to dać powinien na Wielki Oltarz na przeblaganie obecnego w Sakramencie Boga świec funtowych sześć. Potrzebie. Za uczynienie obelgi y sławy odlicie bliźnim, onych przeprosić publicznie przy ludziach wychodzących z kościoła y tę poturę czarostwa zarzuconego odwołać, że te osoby niesprawiedliwie są udane, to się stało z nie moiey, ale z Guślarzów przyczyny tu będących. Z Błażeiem zas przyczyn niedających do tego błędu surowość się wskraca, ale y ten powinien mieć Boską boiaźń przed oczami i więcej się w takowe okoliczności nie wdawać. A ta dworska kara z racyi Bozego Domu kościoła wniesiona iest dlatego, nietylko dla popełnienia powszechnego excessu, ale aby drudzy tuteyszey wsi mieszkańcy, niechwyтали się podobnych bałbochwalstwa sposobów, ale z kościołem Bożym trzymali, mając przed sobą tę naukę: że ieden iest Bóg, iedna wiara Rzymska katolicka, jeden kościół prawdziwnych z którego wszelkie wypływają na naród przez kapłanów Błogosławieństwa. Ktoby się wazył Czarostwo zarzucać wspomnionym wyzey osobom, takowemu podpadać będzie rygorowi, iak się wyzey opisało.

Co wszystko utwierdza się kościoła y Dworu powagą, y ten Dekret w wyrażonych punktach y kondycjach approbuie się na zawsze, sprawiedliwości świętey przyciśnieniem.

10. Zabobony lekarskie.

a) Leki i gusła.

1. Aby dom ochronić od chorób, szczególnież takich, które mogą być podkładane przez guślarzy, czarowników lub czarownice, potrzeba w progu domu założyć kręde tę, co dziewięć razy była święconą na Trzech-króli (Kopcowa-Wola pod Kielcami).

2. W przypadku, gdy się żywi niechęć do kogo, aby mu dokuczyć, bierze się gałązkę brzezice (brzeziny) karby się na nią robi, potem idzie się do źródła, wbija w dno, a wtenczas osoba znie-nawidzona będzie miała moc na tyle dni zatrzymany, ile jest karbów na gałązce (Suków).

3. Kto ma złość do jakiej osoby i chce aby się ona rozpiła, to powinien iść na cmentarz, wziąć z trupiarni kości, wygotować w niepoléwanym garnku, następnie wylać pod próg tego domu, gdzie nienawistna jemu osoba mieszka.

4. Kobięta zamężna nie mając dzieci, a pragnąc je mieć, powinna się postarać, aby od babki, będącej przy takiej położnicy, co pierwszy raz odbywa połóg, dostać bryłkę krwi, która odchodzi z matki po narodzeniu dziecięcia. Krew tę powinno się zmieszać z wódką i nieplodnej kobiecie dać wypić (Suków).

5. Gdy zaś jaka matka nie chce mieć więcej dzieci, powinna przy ostatnim połogu bryłkę krwi, odchodzącą po narodzeniu dziecka, dać babce, aby ją puściła na bieżącą wodę (Suków).

6. Kobięta ciężarna niech się wystrzega jeść odgrzewanych potraw, bo dziecko po urodzeniu będzie mieć krzywe nogi (Kielce).

7. Gdy nadchodzi chwila rozwiązania ciężarnej kobiety i bóle ją chwycą, to aby poród był lekki dają jej do picia wódkę zmieszaną z tłustością (powszechne).

8. Która kobięta pozbawiona po porodzie pokarmu, aby go nabyła, powinna się postarać o mech z dwóch krzyżów, umieszczonych na rozstajnych drogach; mech wygotować w mleku i pić (Kostomłoty).

9. Kiedy dziecko po urodzeniu znajduje się w stanie otętwienia, aby je ocucić należy wziąć przetak, na nim położyć dziecinę, gospodarz domu powinien zdjąć but z prawej nogi, wyjąć wiecheć i ten pod przetakiem podpalić (Posłowice).

10. Małemu dziecku, które jeszcze nie rozpoczęło mówić, nie można dać do jedzenia ryby, boby stało się niemową (Morawica).

11. Powszechna jest wiara między ludem kieleckim, że woda wzięta z trzech kościołów pomaga na sen.

12. Chłopaki i dziewczęta, aby ich nie bolały głowy przez cały rok, powinni magać (wywracać) koziołki, kiedy usłyszą pierwszy grzmot na wiosnę (Zagórze).

13. Na ból oczów, chory powinien sam wyciągnąć wiadro wody ze studni, najpierw niech wpatruje się przez godzinę w tę wodę, a potem nią obmywa oczy (Niewachłów).

14. Zapalenia oczów pozbyć się można tym sposobem, aby wziąć krzesiwko, z którego jeszcze nie krzeszło się ognia, hupki świętej i przed chorym krzesać ogień mówiąc pacierz do Przemienienia Pańskiego.

15. Jeżeli kogo w gardle boli, to powiadają, że taki człowiek ma żabę, więc na pozbycie się tego bólu potrzeba złapać bądź jaką żabę, owinać ją w szmatkę i przyłożyć na gardło (powszechnie).

16. Ból gardła w pinczowskiem leczą tym sposobem, że osoba cierpiąca powinna na czczo chuchać w komin.

17. Ból zębów, żołnierz urlopowany w Pinczowie leczył tem, że kazał choremu przykładac na twarz dębowe skóry, chrzan z octem i trzy razy na dzień pić po półkwatku wódki.

18. Aby na zawsze ochronić się od bólu zębów trzeba rano kłaść but wprzód na lewą nogę, a wieczorem zdejmować wprzód z prawej.

19. Aby zabezpieczyć nogi od bólu i wszelkich ran, powinno się po oświeceniu na Wielkanoc wziąć kielbasę, nią koło nóg zatoczyć koło, następnie ugryść kawałek i mówić słowa:

„Ja im święconą kielbasę,

Wszystko robactwo z nogi wystrasę.“

(Rembów pod Pinczowem).

20. Na plikę skuteczne lekarstwo: kilka kropel oleju świętego, którym kapłan, udzielając sakrament ostatniego pomazania choremu namaszcza członki, zmieszać z winem i tę mieszaninę podać choremu do wypicia (Brzeziny).

21. Kiedy się obcina kołtun, potrzeba, aby ta osoba co ma go zdejmować, szła do osoby na niego cierpiącej, mając nożyczki schowane w kieszeni, zdejmować go też ma nie z przodu, ale z tyłu głowy. W przeciwnym razie kołtun może się zgniewać i połamać chorego (kieleckie i pinczowskie).

22. Jeżeli kto ma kołtuna wewnątrz, to go się można pozbyć w ten sposób: postarać się o płód przedwczesny, poroniony, który nie był ochrzczony, z niego zrobić proszek i dać choremu do wypicia.

23. Chorobę tę, jak utrzymują owczarze, można zadać komu, dając mu do wypicia wodę, w której gotowano kołtuna.

24. Kołtun na głowie można uleczyć, jeżeli się na niego przyłoży włosy ucięte ze zdrowego człowieka, zwłaszcza z tego samego miejsca, na którym u chorej osoby znajduje się kołtun.

25. Krosty, bolaki i wszelkiego rodzaju guzy po ciele giną od wody źródłowej, rzecznej i rosy zebranej w jakie naczynie w wielki-piątek przed wschodem słońca.

26. Na głowie dziecka strupy leczą przetopioną słoniną, którą wpiérw należy z soli wymoczyć.

27. W Beiscach, dla ochronienia się od wyrzutów, wszelkiego rodzaju króst i wrzodów, w nocy, która poprzedza wigilią Bo-

zega-narodzenia jest zwyczaj, że parobczaki, zaopatrzeni w słomiane baty, chodzą po chałupach i smagają śpiących sąsiadów.

28. Kret złapany w miesiącu maju i spalony w ogniu na proszek, ma tę własność, iż posypawszy nim osobę jaką nienawistną, to ona wkrótce trądami obsypana zostanie (kieleckie).

29. Kto robi nieporządek koło domu, to aby go oduczyć od tego, wziąć potrzeba z pieca gorącego popiołu, nim posypać taki nieporządek, a zaraz część tylną ciała okryją parchy u téj osoby, co zrobiła nieporządek (kieleckie).

30. Szumowin z rosółu nie trzeba rzucać na ziemię, bo z tego można się wrzodów nabawić, ale dawać psom, lub kotom do zjedzenia (pinczowskie).

31. Najskuteczniejszy środek na uleczenie martwój-kości jest ten, aby taką kość przeżegnać środkowym palcem lewej rączki umarłego dziecięcia (Kielce).

32. Na uleczenie krwotoku zrywa się złotawice (pręcie z wierzby) przed wschodem słońca, gotuje w garnku jeszcze nigdy nieużywanym i daje się wywar pić choremu przez dziewięć dni (Kop-cowa-Wola).

Inne lekarstwo na krwotok: wziąć kwaterek masła, tyleż miodu, $\frac{1}{2}$ kwarty mléka, domieszać do tego szakłuku (Rhamnus frangula) razem wygotować i przez trzy dni dać pić choremu.

33. Odmrożenie nóg i rąk leczą tym sposobem, że kawałek płótna zmoczony w własnej urynie przykładają na wspomniane członki (Masłów).

34. Aby ustała cholera, potrzeba z téj wsi, gdzie ta zaraza panuje, umarłego na cholere pochować stojąco (Masłów).

35. Inny środek na wspomnioną zarazę jest ten: grodzi się płot przez drogę wsi, w miejscu tém, gdzie świeżo umarł jaki człowiek na cholere, w płocie takim wsadza się trzy krzyże z patyków.

36. Na suchoty radzą użycie takiego środka: z tego domu, w którym znajduje się chory, niech jego żona, lub najbliższa krewna, bieży kolejno do dziewięciu chałup w porze obiadów, a wpadłszy do obcych domów ma nabrać gotującej się warzy do swego garnuszka, następnie dać to choremu do zjedzenia. W drodze taka kobieta nie powinna do nikogo słowa przemówić, ani pana Boga pochwalić, choćby przez przechodzącego była zaczepioną (Suków).

Albo też używają innych, mniej zabobonnych środków, jakoto:

37. Zrobić z głąbi kapuścianych kąpiel i do niej wsadzić chorego. Jeżeli twarz tego chorego okryje się rumieńcem, to niezawodnie umrze, a jeżeli bardziej zblednieje to wyzdrowieje (powszechne).

38. Robią także na suchoty kąpiel z ziela, rosnącego po bagnach i nazwanego wszą, albo też z prochów ziół, oświeconych w dnie Matki Boskiej Zielnej (powszechne).

39. Suchotnika można uleczyć, dając mu do picia wody używanej od kapłanów do chrztu świętego (Daleszyce).

40. Dotknięty fębrą powinien w letniej porze udać się przed wschodem słońca na cmentarz i rosą zebraną z któregośkolwiek grobu obmyć sobie twarz.

41. Na fębrę pomocne jest także: z żyta kwitnącego kwiat osmykać i podać choremu do zjedzenia.

42. Na zimnicę¹⁾ (fębrę) podają jeszcze lekarstwo: chory powinien ukradkiem wejść do żydowskiego domu, oderwać papier ze drzwi, na którym paciierz żydowski wydrukowany, ten papier podrzeć w najdrobniejsze kawałki, zmięszać z wódką, lub innym płynem i wypić (Umanowice pod Pinczowem).

43. Jeszcze na fębrę: nosić chleb pod pazuchą, czyli pod pachą przez dni kilka, zwłaszcza wtenczas, kiedy zimno tłucze, następnie zanieść go na pole i rzucić za grąbę (zagon). Albo: obciąć paznokcie u rąk, zmięszać z chlebem i dać psu do zjedzenia.

Podają inne jeszcze na fębrę lekarstwo: wziąć stonogów (owadów) ususzyć, zetrzeć na proszek i choremu dać z wodą wypić (Masłów).

44. Na gorączkę radzą wziąć gromnicę zapaloną, z niej na wodę puścić kilkanaście kropel, potem choremu dać się napić tej wody (pinczowskie nad Nidą).

45. Na wielką chorobę (brzydnicę²⁾ dobrze jest wziąć szpilkę, którą jedno z nowożeńców miało przy ślubie, i wbić choremu za paznokieć średniego palca (Masłów).

46. Wielkiej choroby można się pozbyć, jeżeli chory nią dotknięty, przez trzy lata będzie suszył w pierwszy dzień Wielkanocy (Kielce).

47. Na kolki czyli żganie w boku, potrzeba wziąć szklanekę wody czystej, do niej białko z jajka wpuścić, odmawiać pacierz i wodę wylać na ogień palący się w piecu chlebowym (Brzezinki).

48. Na ból żołądka, którego z zacczarowania nabawić się można, radzą wygotować wrotycz (Tanacetum vulgare Lin.) i wywar choremu podać do wypicia (kieleckie).

49. Odwar z mchu, zebranego ze strzechy chałupy, ale przed wschodem słońca, podany do wypicia choremu na kłócie wewnętrzne, leczy tę boleść (kieleckie).

50. Pijakowi, celem obmierznienia mu wódki, należy podać mu trunek zmieszany z tą wodą, którą się obmywało twarz trupa.

51. Jeżeli jaka osoba ma robactwo po ciele, którego żadnym sposobem pozbyć się nie może, to powinna iść do kościoła i poprosić księdza, który przed nabożeństwem czyni aspersyją, aby tenże po skończonej aspersyi, ją wyłącznie pokropił święconą wodą (Kielce).

¹⁾ Lud w kieleckim i pinczowskim rozróżnia kilka gatunków fębry i tak: zimno, jest to zwyczajna febra; kosnica, ta, która łupi po kościach; licherka lub trzęcionka, co trzęsie.

²⁾ Koło Pinczowa wielką chorobę nazywają niezbędnicą.

52. Siła, czyli moc znajdująca się w oczach u pewnych osób, która drugie osoby może przyprowadzić o chorobę, nazywa się u ludu z kieleckich i pinczowskich okolic urokiem, czyli urzekiem. Symptomata urzeku są: osobie nim dotkniętej robi się nagle słabo, doznaje bólu głowy i ściskania w dołku. Choroby tej można się pozbyć jedynie za pomocą odczyniania, które odbywa się w ten sposób: bierze się szklanka wody czystej; do niej kładzie się trzy rozżarzone węgle i tyleż kawałeczków chleba; nad szklanką czyni się znak krzyża świętego. Jeżeli w szklance chleb tonie, to jest znakiem, że kobieta urzekła, gdy zaś węgle, to mężczyzna. Choremu należy wodą, znajdującą się w szklance, potrzeć czoło i trzykrotnie dać mu się jej napić, następnie wodę z szklanki wylać na odrzwia i próg domu. Ceremonia naléwania wody do szklanki i kładzenia węgla z chlebem powtarza się do trzeciego razu z zachowaniem przy każdym powtarzaniu tego, co się poprzednio powiedziało. W niektórych miejscowościach dla lepszego skutku, mężczyzna obciera się spodnicą, a kobieta spodniami¹⁾.

Kto się urodzi w Wielki-piątek, lub jeżeli go matka po odstawieniu od piersi, napowrót karmi, taki będzie miał oczy urocze.

53. Chcąc w jakiej osobie wzbudzić miłość dla siebie, podać jej potrzeba w piwie lub wódce płyn, wymoczony z żmii (Domaszowice).

54. Aby dziewczynie dostał się za męża ten kawaler, do którego czuje sympatyję, niech mu da do zjedzenia sêr, którego przez jakiś czas nosiła pod pazuchą (Niewachłów).

55. Gdy się szczury zbytecznie zagnieżdżą w jakiej chałupie, to, aby je wyprowadzić z takiej miejscowości, gospodarz domu powinien zrobić nowe powróśło, położyć je na drodze, a kto z przechodzących lub przejeżdżających utknie o nie, to szczury przeniosą się do jego domu (Kielce).

56. Inny jeszcze środek podają na pozbycie się szczurów: byłemu konno do jakiego domu, gdzie znajdują się szczury, wkłada się gniazdo szczurów pod siodło, a zwierzęta te wkrótce opuszczają dotychczasowe siedlisko swoje i przeniosą się za odjeżdżającym.

57. Pcheł z domu łatwo się pozbyć w ten sposób: w wigilią Bożego-narodzenia trzeba czysto dom pozamiatać, śmieci zebrane potajemnie wysypać na sąsiednią oborę, a wtedy przeniosą się do domu, przy którym śmieci wysypano (pinczowskie).

¹⁾ To samo praktykuje się w krakowskiem ob. „Lud“ Kolberga seryja VII. str. 91. Nr. 201.

b) Zażegnowania i modlitwy.

Podając w „Gazecie Kieleckiej“ (z roku 1874) wiadomość o ludzie okolic kieleckich wspomnieliśmy, iż strony te uważać można za główną dziedzinę gusęt i zabobonów, wiernie po dziś dzień z czasów pogańskich przechowanych. Zdaje się, jakoby postęp w pojęciach nie wycisnął tu najmniejszego śladu. Każda prawie wieś tutejsza ma guślarza, inaczej nazwanego tu wróżem lub kobietę wrózkę, zabawiającą się guślarskiem rzemiosłem.

Godność guślarska przechodzi w spadku u mężczyzn: z ojca na jednego z synów, zwykle pierwszородnego (jeśli do tego uzdolniony), u kobiet: z matki na jedną z córek. Charakter guślarski wyłącznie polega na znajomości pewnych formuł wierszowanych, w których nieraz trudno dopatrzeć jakieś bądź myśli, a które w pojęciu ludu posiadają moc lekarską, to jest: że wymówione nad złożonym chorobą człowiekiem lub zwierzęciem, choremu przywracają zdrowie.

W formułach tych, które w największej tajemnicy przechowują, z pod osłon chrześcijańskich widnieje pierwiastek pogański. Wspomniane tam są niekiedy góry, jak np. Szklanna góra, Perzowa góra, Lwowa góra, które w czasach pogańskich musiały być przedmiotem czci religijnej (ob. Nr. 14). Niektóre z tych formuł aby mogły skutkować, winny być przez zażegnawczy odmówione nad chorym koniecznie w pewnych porach dnia, a zwłaszcza przed wschodem, lub po zachodzie słońca, inne znów mogą się obejść bez tej konieczności; byleby tylko były odmówione przez osoby piastujące godność lekarsko-guślarską, gdyż w przeciwnym razie żadenby nie nastąpił skutek; inne znów wymagają użycia pewnych przyborów: splotów włosów, widełek nietopérza, kawałków odzieży z wisielaka, mchu z krzyża stojącego na rozstajnej drodze, wody wrzącej, węgla, chleba i t. p. Każdą formułę zażegnawczy zamyka kilkakrotne dodanie: „Ojcie nasz i Zdrowaś Maryja“, które zażegnawczy winien na intencyją chorego odmówić do przemienienia Pańskiego. Gdyby guślarz którąkolwiek z osób, nie należących do cechu wróżów wyuczył jakiegobądź zażegnawczy, w takim razie nie tylko i sam nauczyciel utraci już moc działania, jaką dotąd posiadał, ale i na ucznia jej nie przeleje.

Lud tutejszy wielkim szacunkiem otacza guślarzy i guślarki, uważając ich za swoich dobroczyńców, którzy radą w różnych okolicznościach przychodzą w pomoc, oddalają choroby i różne nieszczęścia od biednego człowieka. Niemal także i to przyczynia się do wyświadczenia przez mieszkańców wsi guślarzom pewnych grzeczności, otaczania ich szacunkiem, że guślarze są pobożni (ma się rozumieć w znaczeniu powierzchownego zachowywania przepisów i obrzędów), a że spełniają jak należy wszystkie praktyki religijne, stąd mniema lud o nich, że cieszą się większą łaską Bożą, niż każdy inny człowiek. Oprócz tego guślarze i guślarki są przestrzegaczami wszelkich zwyczajów i obrzędów przy różnych zabawach i główniejszych wydarzeniach czyto

wesołych czy smutnych u tutejszych mieszkańców. Bez rady guślarza nie obejdzie się żadna zabawa rodzinna z okazji chrzcin i wesela; w każdej chacie zarówno bogatego osadnika jak biednego wyrobnika, jest on pożądanym gościem. Charakter guślarzy odznacza się przeważnie łagodnością; nienawidzi jednak guślarz wszelkiego postępu, wszelkiego ulepszenia; radby widzieć wszystko tak jak się to działo za jego pradziadów i dziadów. W zebraniach, gdzie nie postoi żaden surdutowy, (dworak lub mieszczanin) jest wielomówny; wobec innych osób, zwłaszcza sobie nieznanych, ponuro-milczący.

Form zażegnowań podaliśmy trzy w „Gazecie Kieleckiej“ z r. 1874 Nr. 23. Od tego czasu udało się nam zebrać wiele innych, które tu przytaczamy jako próbki języka i tajemnic guślarskich naszego ludu ¹⁾.

1. Zażegnawanie i odczynianie urzeków (z Posłowic).

„Święta Zochflja trzy córecki miała:
Jedną pracka, drugą swacka —
a trzecia po świecie chodziła —
urzeki odcyniała.
Odcynże panięnecko i temu człowiekowi grzēsnemu,
(a nad bydłęciem mówi się: bydłęciu rogatemu)
Jeśliś chłopski urzek —
wliś ze pod cāpkę,
Jeśliś pański urzek —
wliś-ze pod warkoc,
Jeśliś kbięcy urzek —
wliś-ze pod chustkę.“

Po wypowiedzeniu tej formuły, odmawia guślarz trzy razy: „Zdrowaś Marya.“

2. Zażegnawanie łuszczi na oku.

„Posła święta Rozalijā na górę Lilijową,
Spotkała się z panem Jezusem.
„Kaj to idziecie Rozalijo Lilijowo?“
— Po łusckę zganiać.
Jak się mse święte po kościołach rozchodzą,
Zeby się ta łuscka rozchodziła,
nie strzykała, nie łupała,
Tym żrenickom nie zakrocała (sic),
W imię Świętėj Trójcy ja cię żegnām.
Pana Jezusa mocą,
I najświętszej Panny dopomocą.“

¹⁾ Z nich pierwsze trzy były podane w „Gazecie Kieleckiej“; następne zaś zebrane z okolic Kielc (Dyminy, Masłów, Posłowice, z pod Łysicy i Sgo Krzyża) oraz z niektórych miejscowości powiatu: Pinczowskiego, Jędrzejowskiego i Włoszczowskiego.

3. Zażegnwanie róży (z Posłowic).

„Sed(ł) Pán Jezus z Najświętszą Panną Maryją
 bez (sic) ogród i bez cierniowy róży krzácék:
 Ta kobiéta z rózą — ockami se zmruzá —
 — Idź-ze ty kobiéto z tym bólem i z tą rózą do wody,
 Niech nie mają grzesni ludzie przeskody.
 Ta Najświętsa Paniënka z aniołkami na chór,
 Zeby ta kobiéta z tym bólem i z tą rózą zyła na powtór.
 — Idź-ze ty kobiéto z tym bólem i z tą rózą do wody,
 Niech nie mają grzesni ludzie przeskody.
 Sed(ł) Pán Jezus z Najświętszą Panną Maryją do nieba,
 Téj kobiécie z tym bólem i z tą rózą żyć trzeba.
 — Idź-ze ty kobiéto z tym bólem, z tą rózą
 Na paździeżę, na kunopie, na kunopne siemie,
 Niech się ta róza na lasach, na borach rozplynie.“

4. Zażegnwanie paskudnika (od góry Łysicy).

„Paskudniku zimny, gorący, włázleś memu bydłëciu w nozdrza,
 a z nozdrzów do rogów, a z rogów do oców, a z oców, abyś się
 przepádł na sto łokci w ziemię.“

5. Od ukąszenia żmii (St. Krzyż).

„Sedł Pán Jezus ze świętym Pietrem drogą,
 Święty Piotr się pozostał, a Pán Jezus oberzioł:
 — Chodź, Pietrze!
 „Nié mogę, bo mie ukąsiła żmija w nogę,
 — Zatrzyj piąskiem, wymyj wodą,
 Żadne żmijowe jady tobie nie zaszkożdą.“

6. Od zastrzału (z Masłowa).

„Był tu pán zastrzał z panią zastrzałową, mieli dziewięcioro na-
 rodu. Od dziewięciorga, ośmiorgo; od ośmiorga, siedmiorgo; od sied-
 miorga, sešćciorgo; od sešćciorga, pięciorgo; od pięciorga, cworo; od
 cworga, trójgo; od trójga, dwójgo; od dwójga jedno.

Od jednego do jednego, boděj nie było jednego.

Nie moją mocą, Boską mocą i Panny Maryi dopomocą.“

7. Od bydłëcej choroby nazwanej żółw (z Masłowa).

Choroba żółw polega na tēm, że koło wymienia bydłëcia robi
 się buła i całe wymię puchnie.

Formuła zażegnawania żółwia jest taka sama, jak pod liczbą 6 od zastrzału, z tą różnicą, że zamiast wyrazów: „Był tu pan zastrzał“ mówi się: „Był tu pan żółw z panią żółwową, a pan żółw miał dziewięć żon. Od dziewięciorga do ośmiorga i t. d.“

8. Zażegnawanie wścieklizny¹⁾ (Małogoszcz).

„Scęśliwa godzina była,
Kiedy Panna Maryja syna porodziła.

Sło trzech braci rozbójników i rozbójną drogą, nadsedł ich sám pán Jezus:

„Kaj wy rozbójnicy idziecie?“

Na lwową górę, wścieklizny zażegnawać.

„Idzieciez ułamcie gałązkę cisową i wełenki jarzającę, idzieciez oświeccie, dopiero weście święconęj wody, dopiero kropcie, zazegnajcie, a nie swoją mocą, tylko Boską mocą, wszyćkich świętych dopomocą.“

A ja też kropię, a ja też zegnam nie swoją mocą, tylko Boską mocą. Panie Boze dopomóz mi i wszyscy święcia (sic) Matko Boska Cęstochowska i Piekososka dopomoz mi!“

9. Zażegnawanie łuszczki na oku

(waryjant z Lesicy, parafii Małogoszcz).

„Łuscka z łusćtami scęśliwa jest godzina u Pana Jezusa jest przyjęta.“

10. Zażegnawanie łuszczki

(waryjant z Ciéseł, parafii Małogoszcz).

„Idzie świętá Otolijá prosa siać, napotkała ją Panna Maryja.

„Gdzie to idzies, gdzie, świętá Otolijá?“

— Idę ja se prosa siać.

„Nie chodź-ze go tam siać, bo tam nie będzie rosło, ani wschodziło, ani się syrżéło, bo ci Maryja Panna zakazała, zebyś Uliwnęj góry nie psowała.

Ja cię łuscko zażegnuję wietrzną, rybią, rzymową, sklaną, jaganą, i jakąś jeno jest na świecie, nie swoją mocą, tylko Bożą pomocą i Najświętséj Panny; zebyś się rozchodziła, jak się janieli roz-

¹⁾ Owczarze używają (w parafii Brzeziny) takięj formuły:

„Szła matuchna górną drogą,
Spotkał-ci ja sám Pan Jezus:
Gdzie to idzies matuchno moja?
Idę-ci ja zażegnawać od tēj wścieklēj bestyje.
— Idź-ze, idź, matuchno moja,
Zażegnaj-ze Boską mocą
i Twoją, matuchno, dopomocą.

chodzą po Bozych domach, po Bozych kościołach, jak woda po morzu,
jak gwiazdy po niebie.“

II. Zażegnwanie łuszczy (waryjant od Łysicy).

„Sed(ł) Pán Jezus z Najświętsą Panną Maryją bez łąckę,
Zazegnýwál kóbiécie łusckę.
Chuchnął Pán Jezus trzy razy w oko,
Ur-zys kóbiéto daleko.
Najświętsá Panna trzy razy w coło,
Pódzies kóbiéto do domu wesóło!
Wsýscy świácia (sic) powtórzyli,
Od kóbiéty łusckę oddalili.
Pódzies kóbiéto do domu,
Nie bédzies cuła w oku bólu.“

12. Zażegnwanie łuszczy (waryjant z parafii Mnichów).

„Nie łuscka, tylko łuscyca,
Nie samiec, tylko samica.
Zegnám cię, zegnám, pana Jezusa mocą,
Najświętsěj Panny i wszyćkich świętych pomocą.“

13. Zażegnwanie łuszczy (waryjant z parafii Moskarzów).

„Sedł pán Jezus z Najświętsą Panną drózką,
Spotkał się z rysim pazurem i łuscką,
„Kaj ty idzies rysy pazurze i łuscko?“
— Idę ludziom ocy zasłaniać.

Nie chodź ty rysy pazurze i łuscko ludziom ocy zasłaniać, idź
ty na bory, na lasy, za pana Jezusa mocą, Najświętsěj Panny i wszyć-
kich świętych pomocą.“

14. Zażegnwanie bólu (ze wsi Dyminy).

„O mój bólu, o mój piękny, mój najpiękniejszy, mój najślicniejszy,
proszę cię imieniem Panny Maryi, proszę cię imieniem Krystusa, Ducha
Świętego, Świętėj Trójcy nierozdzielnej ze wszystkimi świętymi, zeliś
ból kóltunowy, zastrzałowy, albo różowy, albo boląckowy, upatrz se
miejsce na Szklanėj górze na Pěrzowėj górze i na Włosco-
wėj górze¹⁾. Jak się wanielijá rozchodzi po kościołach, tak się i ty

¹⁾ Szklanna góra właściwie pasmo między Nidą a Czarną-Nidą i Mo-
rawicą idące z gór Chmielnickich; Pěrzowa góra między Kłócką-
wolą a Obłękorem. Włoscowa góra pod Włoszczowicami w pobliżu
Szklanych gór.

bólu rozeiść (rozejdź) po gałęziach, po tarninach, po kamieniach, po korzeniach.

Wyjdź z ciała i kości,
Proszę cię do Boskiej miłości.“

15. Zażegnwanie zastrzału (waryjant z Zajączkowa, parafii Małogoszcz).

„Idzie postrzał ze swoimi postrzałętami, spotyka się z Najśw. Maryją Panną na lipowym moście.

Najświętsza Panna się zapytuje:

„Gdzie idzies postrzale?“

— Idę Najświętszej Pannie kości łupać, Przenajświętszą krew rozlewać.

Idź-ze postrzale na bory, na lasy, suchy dąb, suchy grab łupać, przenajświętszej krwi nie rozlewać.“

16. Zażegnwanie zastrzału (waryjant z parafii Moskarzów).

„Sed(ł) Pán Jezus z świętym Pietrem bez wodę,
Uscypił go postrzał w nogę.

„Weś-zę ty święty Pietrze piasku i wody,
Zetrzyj postrzałowe jady,

Niech nie mają grzeszni ludzie ty N. N. przeszkody.“

17. Zażegnwanie suchot (z okolic Świętokrzyskich).

„Proszę cię mój święty, żebyś nakarmił i napełnił te kości,
tu wymienić należy imię osoby, którą się zażegnywa, jak również wspomnieć imię jej ojca.

„Jak je nie nakarmis, to je weś do swojej miłości.“

18. Zażegnwanie suchot (z parafii Moskarzów).

„Wychodzi słonecko z za góry,
Wychodźcie suchoty z za skóry.

Jako Bóg na niebie,
Przywróci zdrowie do ciebie.

O Maryjo z wysokości,
Dąjże mięsa na te kości.

Boże prosimy Cię o przemienienie, lub na śmierć, lub na zdrowie.“

19. Zażegnwanie rysiego pazura.

„Rysi, rysi, weśże ból nasój Marysi“ lub Franusi;
a nad mężczyzną:

„Rysi, rysi,
Weśże ból N. N. z nasój wsi.“

20. Zażegnwanie rysiego pazura i łuszczeni. (Masłów).

„Sed(ł) Pán Jezus z Najświętszą Panną drózką,
Spotkał się z rysim pazurem i łuszczeni.
Wezmę sobie ruskę brzożową,
Na tego rysiego pazura i łuski siekanie, rzezanie.
Bo ten rysi pazur i łuska słońcowa (słoneczna), gwiazdeczna,
rzymna, dymna, wrzodata, zapamiętała.
Zegnam cię, zegnam, Pana Jezusową mocą,
Najświętszej Panny i wszystkich świętych pomocą.“

21. Zażegnwanie róży.

„Sęśliwy był dzień kiedy się Pán Jezus narodził.
Sęśliwa była godzina kiedy Najświętsza Panna porodziła syna.
Zeby taka była sęśliwa godzina kiedy będę te róże (wyrzucić tu miejsce, gdzie się znajduje róża) zażegnwać. Nie swoją mocą, tylko Boską mocą, Najświętszej Panny i wszystkich świętych pomocą.“

22. Zażegnwanie bóleczeni lub bólaka (parafia Małogoszcz).

„Nie ból, ból, bólak, bo ci Najświętsza Panna kazała, żebyś się nie budował, żebyś się rozchodził cichusko, legusko, po tym grzesnym cieie, jak święta wanielija po kościele Boską mocą, a wszystkich świętych dopomocą.“

23. Zażegnwanie uroku (z parafii Małogoszcz ob. Nr. 1).

„Miała święta Otolija trzy córki:

jedną przędła (tu zażegnawczka zwią swój fartuch w jeden fałd),
drugą motała (tu zwią drugi fałd),

a trzecia urok (zwią trzeci fałd)

świętym pańskim odcyniała.“

Po wymówieniu tego ostatniego wyrazu naraz zażegnawczka przed oczami cierpiącej osoby niespodzianie fałdy rozwinie z szelestem.

24. Zażegnwanie owiec od wilka.

„Wyganiem owiecki na zieloną łąkę,
Panu Jezusowi pod rąkę.

Najświętszej Pannie pod obronę,

Panu Jezusowi pod koronę.

Święty Pawle i Piotrze weś te kluce,

Zamknij borowemu chartu pascę.“

25. Zażegnywanie robaków w ranach zwierząt (Kielce).

Po zachodzie słońca należy udać się na pole zarosłe ostem, zgiąć łodygę do ziemi, główkę tej rośliny, czyli wierzchołek przycisnąć kamieniem i mówić:

„Mój panie oście,
Niechaj wyjdą z tej trzody goście.“

Po wymówieniu tych słów wracając do domu z powrotem nie należy oglądać się, ani też do nikogo przemawiać.

26. Podobnież zażegnywanie robaków (waryjant z parafii Moskarczów).

„Dotąd cię będę męczył oście —
Dopokąd nie wyjdą z mojej krowy goście.“

27. Formuła na odpędzenie chmur i deszczów (w parafii Beisce, powiatu pinczowskiego).

„A ty Panie Jury,
Pozganiaj te chmury.
Na tatarskie góry,
Gdzie ptaskowie śpiewają
Kropli wody żądają.
My jej nie żądamy,
Bo jej zadość mamy;
U nas jej tu dosyć
Cebkami ją nosić
Przetakami przesiewać.“

Pokaz-ze się słonecko,
Dam ci białe jajeczko!
Położę cię na dębie,
Roztocą cię gołębie.
Położę cię na grusce,
Roztocą cię chrabąsce.
Położę cię na śliwie,
Roztocą cię szczęśliwie.“

28. Dąb doktor.

Przy drodze, prowadzącej z wsi Beisce do Zagórzyc, znajduje się las, a w środku tegóż dąb olbrzymich rozmiarów, którego lud tutejszy nazywa „doktorem“ dlatego, iż ma on jakoby posiadać moc leczenia na choroby: gardła, dziąseł, zębów. Jeżeli kto z okolicznych mieszkańców dotknięty jest którąkolwiek z wymienionych chorób, natenczas udaje się przed wschodem słońca do wspomnianego drzewa, w drodze nie odzywając się do nikogo; następnie, po przybyciu na miejsce wskazane, odmawia trzy „Ojcze nasz“ i trzy „Zdrowaś Maryja“, poczem obchodzi po trzykroć w koło rzeczonedębu, wymawiając słowa:

„Powiedz-ze mi, powiedz, mój kochany dębie,
Jakim sposobem leczyć zęby w mojej gębie.“

Jeśli tenże ma wrzody, albo inne cierpienia dziąseł, lub gardła, to w takim razie w drugim wierszu wymienia się rodzaj choroby

29. Zażegnwanie róży.

W małych miasteczkach gub. Kieleckiej znajdują się kobiety, zwykle starsze wiekiem, które na uleczenie róży używają formuły, odmiennie od zażegnowań wyżej przywiedzionych. Kobiety te jednak nie liczą się do gusłarek o jakich wspomnieliśmy na początku niniejszego ustępu, mówiąc o formułach zażegnowań ludowych. Dlatego też z formułą tą nie tają się, lecz o niej wiadomość chętnie żądającemu udzielają.

Treść tego zażegnowania zasadza się przeważnie na odmówieniu nad chorym po trzykroć „Zdrowaś Maryja,“ a po każdym odmówieniu pozdrowienia anielskiego, przytacza się wiersz: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków amen.“

Bierze się potem pióro jeszcze nieużywane, niem określa się koło około rany i kreśli się cztery krzyże, odmawiając przy każdym kręśleniu krzyża wiersz: „Chwała Ojcu:“ nareszcie odmawia się z książki, lub ewangelijki, ewangelija św. Mateusza i na końcu odmawia się wiersz: „Chwała Ojcu.“

30. Zażegnwanie bolaka ¹⁾ (z Masłowa).

Bierze się z pieca węgla (pecyny), następnie nad chorym mówi się:

„Prozę Pana Jezusa i syćkich świętych,
aby ten bolak tak się osedł po ciebie,
jak święta wanielija po kościele.“

Po odmówieniu przytoczonego wiersza węgle rozrzucają się po kątach domu.

31. Zażegnwanie bólu głowy (z Masłowa).

Najpiérw osobie choréj ściska się głowę, a potem mówi się słowa: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, dej Panie Jezusie szczęście.“

Po tych wyrazach znów powtórnie ściska się głowę na cztery strony i mówi się: „Nie moją mocą, ale Matki Boskiej dopomocą.“

32. Modlitwa chroniąca człowieka od nieszczęścia (z Sukowa).

„Pise się księga do świętego Macieja, ceść i godzina moja,
zeby ja tobie panie nozki umyła.

Nietylko nozki, ale i ciebie samego,
nie rąc mię oddalać od królestwa niebieskiego.

Sedł Pán Jezus na rajski dwór
i potkał się z zydami:

¹⁾ Ob, wyżej Nr. 22.

„O wy, żydowie, czego szukacie?”

— Pana Jezusa Nazarańskiego.

„Co o nim gądacie?”

Żydowie się złąkli,

az na kolana przed nim klękli.

Matychna moja chodzi po światowemu, (sic)

powiada małemu, dużemu:

tko tę modlitewkę będzie mówił

w piątek przed zaraniem,

w sobotę przed śniadaniem,

w niedzielę przy msy świętej przed słuchaniem

(zapewne przed spowiedzią),

tego sytkie nieszczęścia ominą.“

33. Sen N. Maryi Panny

(modlitwa w mniemaniu ludu nader skuteczna).

„Zasnęła była Panna Maryja na górze Rachalskiej, przysedł do niej Pán Jezus i zapytał:

„Matko cy spis?”

— Zasnęłam byłam — odrzekła Panna Maryja, — aleś mnie ty, kochany synu, obudził.

Widziałam Cię w ogroju obnazonego,

I od Kajfasa do Pilata — od Pilata do Heroda prowadzonego.

Tam na Twą świętą twarz pluto i koronowano Cię cierniem; potem Cię sędziowie sądzili; przywiązali Cię do słupa kamiennego, potem Cię bili az Twoje święte ciało padało. A potem Cię do krzyża przybili i bok włócnia przebili, z którego wypłynęła woda i krew święta. Z krzyża Twe martwe ciało na moich rękach złożone.

Jezus na to najcudlej odpowiedział:

Matko miłosierdzia, tko ten sen będzie przy sobie nosił lub odmawiał, albo słuchał, ten bez grzechu śmiertelnego zostaje i w tym dniu nigdy nagłą śmiercią nie umrze bez przyjęcia ciała, krwi mojej, a tkokolwiek będzie prosił o co mnie, albo Ciebie, otrzyma. Tko tę modlitwę przy sobie będzie nosił, takowy sto dni odpustu dostąpi. A tko ją będzie mówił, albo słuchał, nie zginie na żadnym miejscu, ani w wojnie, ani na drodze. W którym domu ta modlitwa będzie się znajdować, tam ani ogień skodzić nie będzie.“

34. Pieśń o Matce Boskiej, chroniąca od nieszczęścia (z Sukowa).

„Sła Najświętsza Panna, siedmiu janiołów ma,

Pierwszy janiół pedział: jakie niebo jasne,

Jesce ty jaśniejsza panno przenajświętsza.

Bądź-ze pozdrowiana łaski napelniona,

Bądź-ze kchwała tobie na wysokim niebie,

A ludziom dać pokój na niskim padole.

Drugi janiół pedział: jakie słońce jasne,
 Jesce ty jaśniejsa, panno przenajświętsa.
 Bądź-ze pozdrowiana łaski napełniona,
 A ludziom dać pokój na niskim padole.
 Trzeci janiół pedział: jaki miesiąc jasny
 Jesce ty jaśniejsa, panno przenajświętsa.
 Bądź-ze i t. d.

Cwarty janiół pedział: jakie gwiazdy jasne,
 Jesce ty jaśniejsa, panno przenajświętsa.
 Bądź-ze i t. d.

Piąty janiół pedział: jakie zorza jasne,
 Jesce ty jaśniejsa, panno przenajświętsa.
 Bądź-ze i t. d.

Szósty janiół pedział: jakie obłoki jasne,
 Jesce ty jaśniejsa, panno przenajświętsa.
 Bądź-ze i t. d.

Siódmy janiół pedział: jakie morze jasne,
 Jesce ty jaśniejsa, panno przenajświętsa.
 Bądź-ze i t. d.

Tko tę piosneckę trzy razy dnia (sic) śpięwa,
 To mu przed Bogiem siedem grzechów ubywa,
 Bo ta piosnecka od Boga zesłana,
 Na Jaśnej-górze tam jest opisana;
 Bo tę piosneckę janieli śpięwali,
 Kię Najświętsą Pannę w niebo wprowadzali.“

35. Modlitwa chroniąca od nieszczęścia (z pod Stopnicy).

W niedzielę rano słońeczko wschodzi
 Najświętsza Panienka po niebie chodzi,
 Swego Synaczka za rękę wodzi.
 Zetchnęła się z świętą Wanieliją:
 „Czegoż to chodzisz Panienko Maryjo?“
 Idę ja, idę, na jutrznią,
 Z jutrzni na ranną mszę,
 Z rannéj mszy na czytanie,
 Z czytania na kazanie,
 Z kazania na morze,
 Z morza na biały kamień,
 Sam Pan Jezus klęczy na nim.

Święta Dorochfja rano wstaje
 Na książki swoje wżgląda.
 Cóż na nich dobrego ujzriała?
 Pasyją, pazury.
 Świętego Stanisława msza była.
 Kiedy Panienka zasnęła,

Przyszedł do niej Syn Boży:

„Matko moja, śpisz?”

Śpię, synu mój drogi,
ale mi się stał straszny sen o Tobie,
żem cię widziała w ogroju zranionego,
na krzyżu przybitego.

Matko moja, ja się do tego nie czuję.

Pietrze, Pawle, chodź po świecie,
powiadaj małemu, dużemu:

kto tę modlitwę mawiać będzie trzy razy dnia,
na moją mękę wspominać będzie,
od ognia nie zgore. od wody nie utonie,
od miecza nie zginie.

Po śmierci po jego, pójdziemy po niego,
weźmiemy duszę jego
do rajn, do królestwa niebieskiego.



Biblioteka WSP Kielce



0225665